

9



JEZUICI NASZE
WIADOMOŚCI

Redaguje zespół: Andrzej Batorski SJ (red. naczelny), Grzegorz Bublek SJ, Robert Bujak SJ, ks. Stanisław Ziemiański SJ

Adres redakcji: ul. Kopernika 26
31-501 Kraków
tel.: 21-31-55

Za zezwoleniem władzy zakonnej

Druk: Oficyna Przekładu Powszechnego, Warszawa, ul. Rakowiecka 61.

Na okładce: O. Peter-Hans Kolvenbach SJ urodził się w 1928 r. w Holandii. W 1948 r. wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. W 1958 r. z pierwszą grupą jezuitów holenderskich wyjechał do Libanu. W 1961 r. otrzymał święcenia kapłańskie w obrządku ormiańskim. W latach 1974-81 był Prowincjałem Bliższego Wschodu. W 1981 r. został rektorem Instytutu Wschodniego w Rzymie. W 1983 r. XXXIII Kongregacja Generalna wybrała go 28 Przełożonym Generalnym Towarzystwa Jezusowego.

ihg

JEZUICI NASZE WIADOMOŚCI

9

grudzień 1990

SPIS TREŚCI

**Oreǳle Ojca Świętego do Towarzystwa Jezusowego
z okazji Roku Ignacjańskiego** 3

Duchowa droga Ignacego Loyoli (II) 10

„W 1523 r. Ignacy udał się w dalszą podróż do Jerozolimy. Doświadczenia miesięcy spędzonych w Manresie doprowadziły do ostatecznego zerwania z dawnym życiem i umocniły go w pragnieniu oddania się całkowicie na służbę Bożą“.

PREZENTACJE NASZYCH PROWINCJI

Giancarlo Gola SJ
Jezuici we Włoszech 14

Pierre Martinot-Lagarde SJ
Jezuici we Francji 18

Francuzi i jezuici — ankieta 21

Gerard Clarke SJ
Jezuici w Irlandii 24

Jezuici w Czechosłowacji 26

Jezuici na Węgrzech 30

ks. Héctor M. Acuña Nogueira SJ
Jezuici w Meksyku 32

Jezuici w Afryce 34

Jezuici na Madagaskarze 35

ks. Felicjan Paluszkiewicz SJ
Szpieg Watykanu — Ojciec Walter Ciszek SJ 38

„Należał do dzieci trudnych. Uczył się źle, często wagarował, powtarzał rok, podpadł policji i chciano oddać go do domu poprawczego. Nic więc dziwnego, że wszystkich wprowadził w osłupienie, gdy po ukończeniu szkoły średniej oświadczył, że zostanie księdzem“.

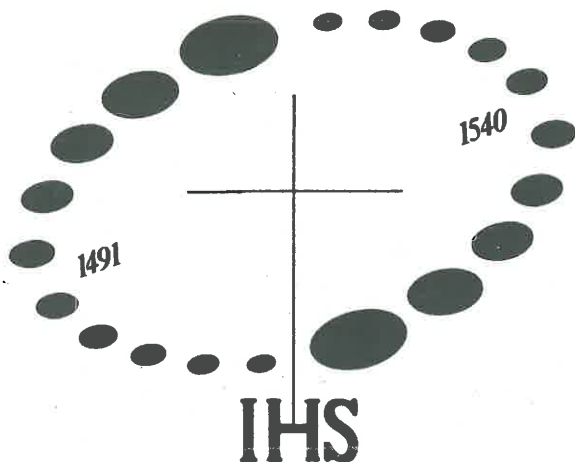
Sławomir Kościelak
Cztery wieki obecności Jezuitów w Gdańsku (1585-1990) 43

„Zachodziła obawa, że i te ostatnie enklawy Kościoła katolickiego zagarną protestanci. Aby temu zapobiec, nowe pokolenie pomorskich biskupów, gorliwie zaprowadzających trydenckie reformy w swoich diecezjach, sięgnęło po najskuteczniejszą broń ówczesnego Kościoła — Towarzystwo Jezusowe“.

List do redakcji 48

„Palermo. Gdy słyszy się to słowo, natychmiast, niemal automatycznie, kojarzy się je z innym — mafia! Jest to oczywiście zbytnie uproszczenie...“

Informacje 52



ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II DO TOWARZYSTWA JEZUSOWEGO

*Do Wielebnego Ojca Petera-Hansa Kolvenbacha
Przełożonego Generalnego Towarzystwa Jezusowego*

1. Z wielką satysfakcją przyjąłem wiadomość, że z okazji przypadającego w 1991 r. pięćsetlecia narodzin św. Ignacego Loyoli oraz czterysta pięćdziesiątej rocznicy zatwierdzenia przez Pawła III w dniu 27 września 1540 r. bullą *Regimini Militantis Ecclesiae* Towarzystwa Jezusowego, ogłosiliście *Rok Ignacjański*. Rozpocznie się on 27 września 1990 r., a zakończy 31 lipca 1991 r. we wspomnienie dnia, w którym w 1556 r., Święty Założyciel zmarł w Rzymie w swoim małym pokoju obok kaplicy Matki Bożej Patronki Drogi.

Z radością dowiedziałem się również, że wydarzenia o tak wielkiej wadze mają być upamiętnione nie tylko przez zewnętrzne uroczystości, lecz także, i przede wszystkim, przez odnowę życia zakonnego i gorliwości apostołskiej Towarzystwa Jezusowego wraz z intencją coraz lepszego wypełniania tego, co robił i zalecał robić św. Ignacy.

Świadomy ścisłej więzi, która wiąże Towarzystwo Jezusowe ze Stolicą Apostolską, łączę się duchowo z obchodami gorąco wspierając wasze zamiary i towarzysząc im swoją modlitwą.

2. Rocznica urodzin św. Ignacego przywołuje z pamięci drogę, którą przebył jako pielgrzym, jak sam lubił siebie nazywać, prowadzony przez Boga, Pana historii i ludzkiego losu. Początkowo dzielny rycerz ziemskiego władcy z czasem stał się heroicznym rycerzem wiecznego Króla, Jezusa Chrystusa. Rana zadana w Pampelunie i długi czas rekonwalescencji, lektury, refleksje i rozważania pod wpływem łaski, różne stany duszy jakich doświadczał w życiu duchowym, dokonały w nim stopniowo radykalnego nawrócenia: od marzeń o życiu światowym do całkowitego oddania się Chrystusowi, jakie dokonało się u stóp Matki Bożej na Montserracie i umocniło dalej w grocie Manresy.

Pielgrzym udał się do ziemi Pana. Ale to nie w Jerozolimie chciał go zatrzymać boski Król. Lata studiów w Barcelonie, Alcali, Salamance i Paryżu pozwoliły mu uświadomić sobie konieczność solidnego duchowego i intelektualnego przygotowania do skutecznego apostołatu, który pragnął rozwinąć wraz ze swymi współpracownikami ożywionymi podobnym duchem nadprzyrodzonym i tym samym doktrynalnym przygotowaniem. W tym celu w Paryżu skupił wokół siebie pierwszych towarzyszy i 15 sierpnia 1534 r. w kaplicy na Montmartre złożyli wraz z nim śluby czystości i ubóstwa i przyrzekli odbyć podróż do Ziemi Świętej, by tam pracować apostołsko.

Lecz w tym 1537 r. okręty nie mogły odплыnąć z Wenecji do Ziemi Świętej z powodu wojny. Ignacy był więc posłuszny Panu, który potrzebował jego i jego towarzyszy w Rzymie u boku papieża. Papież przyjął ich na swoją służbę i w ten sposób rodzące się Towarzystwo Jezusowe zostało założone na specjalnym fundamencie wierności Kościołowi. W Rzymie Ignacy, który tak bardzo pragnął pozostać w Ziemi Świętej, by tam „pomagać duszom“ głosząc tajemnicę Wcielenia, po raz pierwszy celebrował Eucharystię w świętą noc Bożego Narodzenia 1538 r. przed relikwią żłóbka w Bazylice Matki Bożej Większej.

3. Wierne posłuszeństwo Towarzystwa Jezusowego wobec Następcy św. Piotra Apostoła obejmujące całą jego działalność zostało jasno wyrażone we wspomnianej bulli zatwierdzającej *Regimini Militantis Ecclesiae*, z 1540 r. i w całości powtórzone w bulli Juliusza III *Exposit Debitum* z 21 lipca 1550 r. Stwierdza ona, że każdy, kto złożył profesję w Towarzystwie Jezusowym, „związał się dodatkowo oprócz tego wspólnego węzła trzech ślubów jeszcze szczególnym ślubem zobowiązującym do spełnienia tego, co tylko rozkaże mu w sprawie postępu dusz i szerzenia wiary obecny papież czy inni po nim jego następcy. Bez żadnego wahania czy wymówki i natychmiast, o ile to od niego będzie zależało, uda się tam, dokądkolwiek go zechce wystać według swego uznania“.



Wierne temu ślubowi Towarzystwo Jezusowe prowadziło apostołat w Europie, hamując rozwój protestantyzmu i wprowadzając w życie dekrety Soboru Trydenckiego, a także na innych kontynentach, poczynając od najdalszych regionów Azji Wschodniej, a kończąc na nowo odkrytych ziemiach obu Ameryk. Rozkrzewiało ono wiarę przez głoszenie słowa Bożego, przez wspaniałe dzieła społeczne oraz wszystkie inne formy apostołatu.

Ta wierność Stolicy Apostolskiej w wypełnianiu zadania powierzonego jezuitom nie uchroniła ich od trudności i ataków ze strony nieprzyjaciół Kościoła, którzy doprowadzili do kasaty Towarzystwa. Dzięki wspaniałemu zrządzeniu Opatrzności przetrwało ono jednak na Białorusi i odrodziło się na nowo dzięki decyzji Piusa VII, który nie życzył sobie — jak pisał 7 sierpnia 1814 r. w bulli *Sollicitudo Omnium Ecclesiarum* — dalszego pozbawienia miotanej sztormami Łodzi Piotrowej, potężnej pomocy tak wytrwałych wioślarzy.

cego odbywać się dwa razy dziennie, aby uzyskiwać coraz większą czystość serca, która usposabia do zjednoczenia z Bogiem.

Synowie św. Ignacego powoływani są do tego ideału nie tylko dla własnej duchowej korzyści, ale także by sami zostali mistrzami modlitwy dla dobra innych. Ćwiczenia ignacjańskie, jak i cała duchowość ignacjańska, zawsze cieszyły się wielkim szacunkiem w Kościele. Świadczą o tym różne dokumenty papieskie, od pierwszego zatwierdzenia *Ćwiczeń* w brewe *Pastoralis Officii* Pawła III (31 lipca 1548 r.), po encyklikę *Mens Nostra* Piusa XI (20 grudnia 1929 r.), i co potwierdzają niezliczeni duchowni i świeccy, którzy tym duchowym praktykiem zawdzięczają odnowę zapału w swoim życiu duchowym. Stąd szczególnie obowiązek synów św. Ignacego, by nie zaniedbać tak cennego środka uświęcenia, który Opatrzność dała Towarzystwu dla dobra Ludu Bożego. Dlatego i ja popieram inicjatywy podejmowane w tej dziedzinie przez studia i kursy pogłębiające, aby w pełni odpowiedzieć na pytania i aktualne oczekiwania.

6. Obchody rocznic Ignacjańskich zbiegają się również z dwudziestą piątą rocznicą zakończenia Soboru Watykańskiego II, wprowadzenie uchwał którego jest celem mojej troski duszpasterskiej. Dlatego szczególnie żywo przypominam wam o specjalnej misji, którą otrzymaliście od mojego poprzednika Pawła VI, by „zwalczać energicznie, wspólnymi siłami, ateizm”, który jest „strasznym niebezpieczeństwem wiszącym nad ludzkością” (AAS 57, 1965, s. 514), misji, która angażuje was szczególnie w nowe sytuacje spowodowane załamaniem się ideologii ateistycznych. Jak już wam zwróciłem uwagę wcześniej w innych okolicznościach „Kościół oczekuje od dzisiejszego Towarzystwa rzeczywistego wkładu we wprowadzenie w życie Soboru Watykańskiego II, tak samo jak w czasach św. Ignacego i potem używało ono wszystkich środków do wprowadzenia w życie Soboru Trydenckiego i do pomocy w szczególnie sposób Biskupowi Rzymu w wykonywaniu jego najwyższego urzędu nauczycielskiego” (AAS 74, 1982, s. 557). Ze swej strony, potwierdziłem te oczekiwania przy okazji otwarcia waszej XXXIII Kongregacji Generalnej, zapraszając was do „zainteresowania się jeszcze bardziej inicjatywami, które Sobór Watykański II szczególnie wzbudził, takimi jak ekumenizm, pogłębianie relacji z religiami niechrześcijańskimi i dialogu Kościoła z kulturami (Insegnamenti VI. 2, 1983, s. 341).

7. W realizacji tych wielkodusznych zamierzeń, niech towarzyszy wam macierzyńska opieka Matki Najświętszej, która podtrzymywała i oświecała drogę waszego Założyciela. Osobiste doświadczenie Ignacego, nauki zawarte w *Ćwiczeniach Duchownych* i *Konstytucjach* oraz sposób postępowania i działania Towarzystwa nie są bowiem niczym innym,

jak „drogą dojścia do Boga“ (Formuła Instytutu, 1), „drogą większej służby i chwały Chrystusa Pana naszego“ (Konst. 618), „drogą pielgrzyma“, która kontynuuje z łaską Ducha Świętego misję Pana w Kościele naszych czasów. Czy dziwi nas, że św. Ignacy wytyczył tę ścieżkę życia pod spojrzeniem Błogosławionej Dziewicy?

Niech wstawiennictwo Naszej Pani Patronki Drogi, której kaplica w Rzymie przyjmuje wiernych na modlitwie przy grobie pielgrzyma św. Ignacego sprawi, że Towarzystwo Jezusowe, rozsiane po całym świecie, pozostanie niezmiennie wierne swej apostołskiej misji „utrzymywania przed oczami przede wszystkim Boga, a następnie natury tego Instytutu“, którą jest oddanie się hojnie „pod sztandarem Krzyża Panu i Jego namiestnikowi na ziemi“ (Formuła Instytutu, 1).

Na znak obfitych łask niebieskich serdecznie udzielam Tobie i wszystkim członkom Towarzystwa Jezusowego specjalnego Apostolskiego Błogosławieństwa.

Jan Paweł II, papież

Watykan, 31 lipca 1990, wspomnienie św. Ignacego Loyoli.



DUCHOWA DROGA IGNACEGO LOYOLI (II)

Nasze opowiadanie o życiu Świętego opiera się na jego autobiografii — „Opowieści pielgrzyma”, podyktowanej przez samego Ignacego na trzy lata przed śmiercią jednemu z towarzyszy.

Z JERUZOLIMY DO PARYŻA

Podróż do Jerozolimy — Ignacy podejmuje naukę

Opuszczając Manresę w 1523 r., Ignacy udał się w dalszą podróż do Jerozolimy. Doświadczenia miesięcy spędzonych w Manresie doprowadziły do ostatecznego zerwania z dawnym życiem i umocniły go w pragnieniu oddania się całkowicie na służbę Bożą, choć pragnienie to nie miało jeszcze wyraźnie określonego celu. Chciał pozostać w Jerozolimie, odwiedzając święte miejsca i służyć innym. *Odkąd pielgrzym zrozumiał, że nie było wolań Bożych, aby pozostał w Jerozolimie, zawsze zastanawiał się nad sobą, co teraz robić. W końcu poczuł w sobie skłonność do podjęcia nauki przez jakiś czas, aby móc pomagać duszom, i zdecydował się wyruszyć do Barcelony.* Chociaż miał już trzydzieści lat, zaczął chodzić do szkoły, zasiadając w klasie z dziećmi, by uczyć się gramatyki. Dwa lata później udał się do Alkali, aby tam podjąć studia na Uniwersytecie. W wolnych chwilach pouczał innych o drogach Bożych i udzielał im *Ćwiczeń Duchownych*. Inkwizycja nie pozwoliła jednak, by ktoś bez studiów teologicznych mówił o sprawach duchowych. Zamiast milczeć na temat jedynej rzeczy, która naprawdę miała dla niego znaczenie i będąc przekonany, że Bóg nim kieruje, Ignacy opuścił Alkali i przeniósł się do Salamanki. Inkwizytorzy nadal prześladowali go, aż wreszcie w 1528 r. opuścił Hiszpanię i udał się do Francji, na Uniwersytet Paryski.

Ignacy gromadzi pierwszych towarzyszy

Ignacy pozostał w Paryżu siedem lat. Choć jego przepowiadanie i kierownictwo duchowe w Barcelonie, Alkali i Salamance przyciągnęły do niego kilku towarzyszy, to jednak dopiero na Uniwersytecie Paryskim uformowała się bardziej stała grupa *przyjaciół w Panu*. Mieszkał w tym samym pokoju z Piotrem Fayrem i Franciszkiem Ksawerym, *których potem pozyskał za pomocą Ćwiczeń Duchownych do służby Bożej*. Wkrótce przyłączyło się czterech innych, pociągniętych tym samym ideałem. Każdy z nich doświadczył osobiście Bożej miłości, a ich pragnienie udzielenia odpowiedzi było tak ogromne, że całkowicie przemienili swoje życie. Każdy z nich dzielił się swoim doświadczeniem z innymi. Dzięki temu zawiązała się między nimi więź i wspólnota, która miała przetrwać do końca życia.



Z PARYŻA DO RZYMU

Poświęcenia życia

W 1534 r. niewielka grupa siedmiu towarzyszy udała się do małej kaplicy na wzgórzu Montmartre pod Paryżem. Jedyny kapłan wśród nich, Piotr Favre, odprawił Mszę św., podczas której ofiarowali Bogu

swe życie poprzez śluby ubóstwa i czystości. W tych właśnie dniach *byli już zdecydowani co do tego, co mają czynić, a mianowicie udać się do Wenecji i do Jerozolimy i poświęcić swe życie dla pożytku i pomocy duszom*. W Wenecji sześciu pozostałych towarzyszy przyjęło święcenia kapłańskie, wśród nich także Ignacy. Jednak ich decyzja udania się do Jerozolimy nie została zrealizowana.

Oddanie się do dyspozycji Namiestnika Chrystusa

Planowaną podróż uniemożliwiły stałe wojny między chrześcijanami i muzułmanami. Czekając na unormowanie się sytuacji i możliwość wyjazdu, towarzysze poświęcali czas na głoszenie słowa Bożego, udzielanie *Ćwiczeń Duchownych*, pracę w szpitalach i wśród ubogich. Wreszcie po upływie roku, kiedy podróż do Jerozolimy nadal okazywała się niemożliwa, postanowili *powrócić do Rzymu i stawić się przed Namiestnikiem Chrystusa, ażeby posłużył się nimi tam, gdzie to według jego sądu będzie dla większej chwały Boga i dla pożytku dusz*.

Wspólnota ku rozproszeniu

Decyzja oddania się na służbę Ojcu Świętemu oznaczała, że mogą być wysłani do różnych części świata, wszędzie tam, gdzie Papież będzie ich potrzebował. *Przyjaciele w Panu* mogli zostać rozproszeni. Teraz dopiero postanowili uformować bardziej trwałe więzi, które by podtrzymywały jednność między nimi, nawet wtedy, gdyby fizycznie byli rozłączeni. Składając jeszcze ślub posłuszeństwa staliby się nowym zakonem.

Wizja w La Storta: towarzysze Jezusa

U kresu podróży do Rzymu, w małej przydrożnej kaplicy w miejscowości La Storta, Ignacy *został szczególnie nawiedzony przez Boga. (...) Gdy był w pewnym kościele o kilka mil od Rzymu i modlił się, poczuł taką zmianę w duszy i ujrzął z tak wielką jasnością, że Bóg Ojciec przyłączył go do swego Syna Jezusy Chrystusa, że nie odważyłby się nigdy wątpić o tym, że Bóg Ojciec przyłączył go do swego Syna*. Towarzysze stali się Towarzyszami Jezusa. Byli teraz ściśle włączeni w odkupieńcze dzieło zmartwychwstałego Chrystusa w Kościele i przez Kościół działający w świecie. Służba Bogu w Chrystusie Jezusie stała się służbą w Kościele i poprzez Kościół w Jego odkupieńczej misji.

Towarzystwo Jezusowe

W 1539 r. towarzysze, a było ich już dziesięciu, zostali łaskawie przyjęci przez papieża Pawła III, a Towarzystwo Jezusowe zostało formalnie

zatwierdzone 27 IX 1540 r. Kilka miesięcy później Ignacy został wybrany pierwszym Przełożonym Generalnym nowego zakonu. Osiadł w Rzymie i poświęcił ostatnie lata swego życia na pisanie *Konstytucji* nowego zakonu. Był też magistrem nowicjuszy, prowadził liczne dzieła miłosierdzia, kierował pracami misyjnymi młodego Towarzystwa. Zmarł wczesnym rankiem 31 VII 1556 r.

Opracowane na podstawie:

Charakterystyczne cechy jezuickiego wychowania,
tłum. ks. Bogusław Steczek SJ, Kraków-Zaskale 1989.



JEZUICI WE WŁOSZECH

Strukturę Towarzystwa Jezusowego we Włoszech tworzą dzieła i instytucje o zasięgu międzynarodowym, takie jak: Kuria Generalna, Jezuicka Służba Uchodźcom (JRS), Papieski Uniwersytet Gregoriański, Instytut Wschodni, Instytut Biblijny, Radio Watykańskie oraz Prowincja Włoska Towarzystwa Jezusowego działająca w ramach Kościoła lokalnego.

Do Prowincji Włoskiej należy dziś ponad tysiąc jezuitów, którzy mieszkają w 83 domach rozsianych po całym kraju. Stanowią oni jedną prowincję podzieloną na trzy obszary, z których każdy ma swojego przełożonego. Działalność Towarzystwa w dużej mierze pokrywa się z całą gamą różnorodnych akcji duszpasterskich włoskiego Kościoła. Poza pewną liczbą parafii jezuici, często przy współpracy ze świeckimi i duchowieństwem z innych zakonów, kierują i zarządzają szkołami, centrami studiów, seminariami duchownymi, domami rekolekcyjnymi, centrami teologicznymi, wspólnotami i ruchami młodzieżowymi; redagują czasopisma, prowadzą fakultety teologiczne, szkoły kształcące przyszłych polityków. Ważnym miejscem działalności Towarzystwa są dzieła społeczne — pracują wśród osób z marginesu społecznego, uchodźców i bezrobotnych. Zajmują się także pobudzaniem działalności misyjnej i formacją świeckich wolontariuszy.

Głównym problemem, z którym boryka się Prowincja Włoska jest malejąca liczba jej członków. Spowodowane jest to głównie spadkiem powołań. I choć w ostatnich latach odnotowano większą ilość wstępujących do Towarzystwa, to nowe powołania stanowią tylko 30% potrzeb. Każdego roku wstępuje do Towarzystwa 10-12 nowicjuszy, to jednak liczba zgonów i wystąpień waha się od 35 do 40 osób. Skutkiem tego jezuici skoncentrowali się na pewnych tylko dziełach apostołskich, rezygnując z innych, między innymi zamykając niektóre rezydencje.

Ta sytuacja jednak nie przeszkodziła w dostosowaniu działalności apostołskiej Towarzystwa do zmieniającej się rzeczywistości społecznej i kulturalnej Włoch. Tam, gdzie tylko było to możliwe, podjęto działania w celu udzielenia pomocy i opieki imigrantom, co było rzeczą całkowicie nową w kraju przyzwyczajonym dotychczas do emigracji. Podobnie otoczono opieką ofiary narkomanii i dużą rzeszę ludzi ubogich z marginesu społecznego. Nawet jeśli takie inicjatywy nie są najważniejsze spośród potrzeb włoskiego Kościoła, ich podjęcie jest jednak wyraźnym znakiem wrażliwości jezuitów włoskich na rzeczywistość kraju, w którym żyją, znakiem uwagi zwróconej na nowe potrzeby pojawiające się dziś w społeczeństwie włoskim.

Skutek spadku liczebności jezuitów włoskich najbardziej widoczny jest w zaangażowaniu, jakie Prowincja Włoska zawsze okazywała w krajach nowej ewangelizacji, w krajach misyjnych. Obecnie jest jeszcze na świecie około 170 włoskich jezuitów-misjonarzy, ale jest wśród nich tylko jeden scholastyk, jeden młody brat i dwóch księży będących jeszcze w okresie formacji.

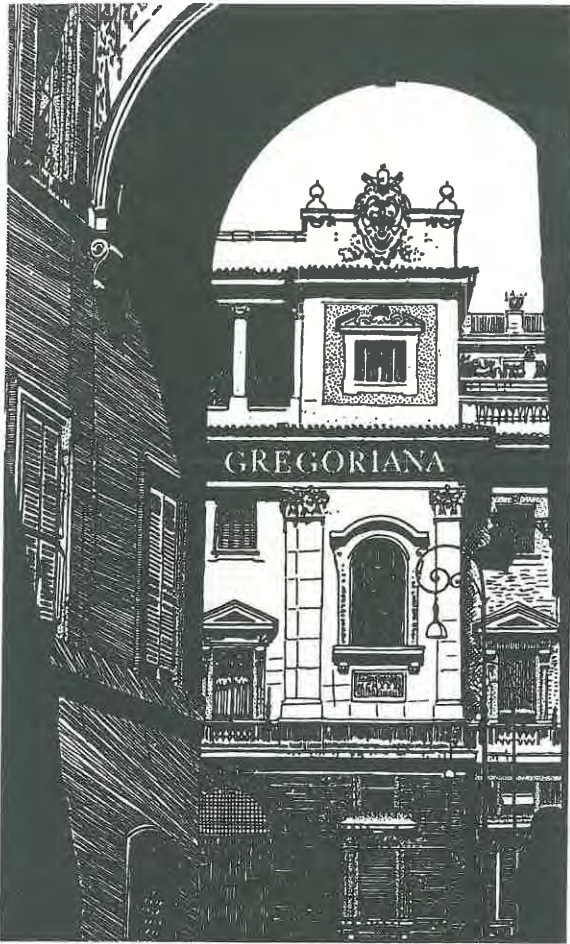
Z drugiej strony problem zmniejszania się liczby włoskich jezuitów zmusza do pozostawania w ciągłej postawie rozeznawania potrzeb działalności apostołskiej i autentycznego zaangażowania się w nie.

Giancarlo Gola SJ

PAPIESKI UNIwersYTET GREGORIAŃSKI

W trosce o dobry poziom kleru św. Ignacy założył w Rzymie w 1551 r. rodzaj międzynarodowej szkoły łaciny: Collegio Romano. Po dwóch latach zorganizowano jeszcze katedrę filozofii i teologii. W 1554 r. Kolegium otrzymało prawo nadawania stopni naukowych. W 1583 r. papież Grzegorz XIII podarował mu piękny, nowy budynek. Data ta przyjmowana jest za datę założenia uniwersytetu, a uczelnia odąd nosi imię wielkiego papieża.

Kilkadziesiąt lat temu jezuita oddali uniwersytet Stolicy Świętej. Stolica Święta jednak powierzyła jego prowadzenie na powrót Towarzystwu Jezusowemu. Towarzystwo odpowiada za obsadę personalną, kierunek nauczania, jak i stronę finansową uczelni.



Na przestrzeni stuleci powstało jeszcze wiele innych uczelni w Rzymie. Gregoriana jest największą z nich. Uniwersytet ten prowadzi jedynie nauki kościelne i jest dostępny dla kapłanów, kleryków, ale i świeckich mężczyzn i kobiet całego świata. W latach pięćdziesiątych większość studentów stanowili duchowni — wśród nich kapłani stanowili tylko pewien procent, a językiem wykładowym była łacina. Jednak powoli, zwłaszcza od czasu II Soboru Watykańskiego, przyjmowano również osoby świeckie. W ostatnim roku (1989/90) na Gregorianie studiowało prawie 3000 studentów w tym około 630 kobiet, a jedynie 115 jezuitów.

Poza wydziałem prawa łacina przestała być językiem wykładowym — nie tylko jednak ze względu na świeckich. Nadal większość studentów to duchowni. O ile dawniej studenci odbywali tu studia podstawowe, o tyle obecnie coraz częściej przyjeżdżają oni na specjalizację — studia II stopnia. Gregoriana prowadzi obecnie 6 wydziałów: teologiczny, prawa kanonicznego, filozoficzny, historii Kościoła, misjologii, religioznawstwa i nauk społecznych. Istnieją też dwa instytuty: duchowości i psychologii. Wszystkie wydziały mają prawo nadawania stopni naukowych. Gregoriana jest związana z Instytutem Biblijnym (*Biblicum*) i Wschodnim (*Oriente*). Instytuty te mają po dwa fakultety i łącznie około 500 studentów.

Dla 3000 studentów potrzeba wielu nauczycieli. Jest ich około 300 — profesorów, lektorów i asystentów. Większą część katedr prowadzą sami jezuiti. Niektóre jednak obsadzone są przez kapłanów diecezjalnych i zakonnych oraz przez świeckich. Corocznie zaprasza się jako wykładowców profesorów innych uczelni z całego świata. Fakt ten wzbogaca nie tylko studentów, ale również samych wykładowców. Nie ma jakiś „rzymskich”, czy „watykańskich” nauk. Ma to być nauka katolicka. Ten pluralizm wymaga otwarcia się na innych i wzajemnego zrozumienia.

Wielu profesorów pełni dodatkowo jeszcze funkcje duszpasterskie w domach, gdzie mieszkają studenci. Są również powoływani przez różne dykasterie Stolicy Apostolskiej jako fachowcy do rozwiązywania ważnych zadań specjalnych. Profesorowie często prowadzą również zajęcia w swoich ojczyznach, a swe prace publikują nierzadko w kilku językach.

Studenci pochodzą ze 100 różnych krajów. Trzecią część stanowią Włosi, dalej Amerykanie (260), Hiszpanie (210), Meksykańczycy (130), Niemcy (140) i Francuzi (100).

Językiem potocznie używanym jest włoski. Niektóre wykłady prowadzone są w języku angielskim, a na prawie po łacinie. Dla studium II stopnia sam profesor podaje język, jakiego będzie używał: możliwy jest jeden z pięciu języków nowożytnych: włoski, angielski, francuski, hiszpański lub niemiecki. Wymaga się na ogół znajomości kilku języków, co ułatwia korzystanie z literatury oraz zapobiega prowincjonalizmom.

Jakie funkcje będą pełnić absolwenci Gregoriany? Mają być dobrymi kapłanami i dobrze uformowanymi świeckimi zaangażowanymi w Kościołach lokalnych. W ten sposób Gregoriana oddziałuje poprzez swoich wychowanków na całym świecie. I to jest jej główne zadanie.

ks. Joseph Fuchs SJ
emerytowany profesor teologii moralnej PUG



JEZUICI WE FRANCJI

Prowincja Francuska liczy 900 jezuitów, w tym 50 scholastyków. Ponad to 150 jezuitów francuskich pracuje poza granicami kraju.

Aby zrozumieć zaangażowanie jezuitów francuskich trzeba zacząć od przedstawienia kontekstu. Krótka prezentacja społeczeństwa francuskiego i jego problemów, jak również sytuacji Kościoła we Francji powinna przybliżyć czytelnikowi polskiemu szczególnie charakter Prowincji Francuskiej.

SPOŁECZEŃSTWO FRANCUSKIE W MUTACJI...

Francja wydaje się być z jednej strony państwem, narodem, którego życie skupione jest wokół Paryża. Z drugiej strony dostrzegamy jednak wiele kontrastów: różnorodność pejzaży i klimatów, różnorodność stylów życia i ich rodzimych korzeni. Historia pokazuje jak te dwa obrazy ze sobą godzą się. Duch Rewolucji Francuskiej (1789) ciągle jeszcze formuje życie społeczne narodu.

Właśnie dobro narodu stanowi istotny kierunek życia politycznego Francji. Nie jest to rzecz nowa. Henryk IV był inicjatorem takiej polityki. Jego następcy wcielali w życie ideę, dzięki której dochodziło do coraz głębszego zjednoczenia kraju. Wyraża się ona w centralizmie, który czyni Paryż mózgiem całej administracji. Tak ukształtowane państwo sprawuje pieczę nad wieloma dziedzinami życia społecznego. Konkuruje ono także z inicjatywami prywatnymi w dziedzinie ekonomii i kultury. Gwarantuje bezpłatne leczenie, jak i zasiłki dla bezrobotnych i najuboższych. To wszystko sprawia, że opieka społeczna we Francji przypomina wielką maszynę, której zadaniem jest niwelowanie różnic społecznych.

Mimo to wiele kontrastów istnieje nadal. Spójrzmy na Paryż. Miasto staje się coraz piękniejsze. Ale w tym pięknym mieście zakupy w sobotnie popołudnie robi się samotnie. Statystyki podają, że 46% Francuzów, którzy nie przekroczyli pięćdziesiątego roku życia, to osoby samotne.

W Paryżu można spotkać wielu Amerykanów, Japończyków czy innych cudzoziemców podziwiających choćby sztuczne ognie z okazji dwusetnej rocznicy Rewolucji Francuskiej. Owi turyści zachęcają ludzi bezdomnych do łapania swej szansy zebraniem u wejść do metra. Jest to jakby druga strona rzeczywistości — świat, który nie ma „prawa bycia”. Na szczęście ks. Józef Wrzesiński i ruch *ATD Quard-Mond*, którego jest założycielem, przyczyniają się od przeszło 25 lat do tego, aby świat usłyszał głos tych, którzy są najubożsi i pozbawieni wszelkich praw.

Od czasów Wielkiej Rewolucji (1789) jedność narodu kształtowała się w dyskusji. Właśnie ona gromadziła polityków, intelektualistów, ludzi Kościoła i innych. Dyskusje, które wzięły swe źródło w owych spotkaniach, są jeszcze dzisiaj uprzywilejowaną metodą kształtowania demokracji.

Przyszłość Francji rozegra się więc na drodze dialogu. A trzeba przyznać, że debaty są liczne. Najpierw w dziedzinie etyki i bioetyki. Etyka stowarzyszeń ekonomicznych czy innych ruchów finansowych tworzy kolejny ważny obszar refleksji. W końcu debaty polityczne: na temat roli środków masowego przekazu w społeczeństwie, na temat rozwoju szkolnictwa, integracji imigrantów czy też ochrony środowiska.

Powyższa wyliczanka mogłaby sugerować, że Francja skupia się wyłącznie na swych własnych problemach. Otóż scena międzynarodowa zobowiązuje dzisiaj do poszerzenia własnych horyzontów. Problematyka europejskiej wspólnoty ekonomicznej i kulturalnej zobowiązuje i pobudza Francję do refleksji.

KOŚCIOŁ FRANCUSKI WOBEC PRZYSZŁOŚCI

Powyższe debaty nie były i nie są czymś obcym dla Kościoła francuskiego. Wręcz przeciwnie, one przyczyniły się do określenia roli i miejsca Kościoła w społeczeństwie francuskim. Na szczęście wyszliśmy już z okresu gwałtownych ataków antyklerykalnych z początku tego wieku. Dzisiaj pozwala to na lepszą percepcję problemów, przed którymi staje Kościół francuski. Dobrą ilustracją tych ostatnich są różne ruchy eklezjalne, które ostatnio są bardzo liczne. Zamiast przeciwstawiać jednym drugim postaramy się naszkicować kilka lini fundamentalnych.

1. Kościół miejscem wspólnego życia

Listy św. Pawła podkreślają wagę wspólnoty. Życie między braćmi oznacza dzisiaj przełamać anonimowy charakter wielkich zgromadzeń poprzez gesty proste: powitanie przy wejściu do Kościoła, wspólną modlitwę, w której wszyscy członkowie wspólnoty mogą uczestniczyć. Nie-wielka liczba kleru sprawia, że w wielu diecezjach laicy stają się coraz bardziej zaangażowani w życie Kościoła. To oni zajmują się przygotowaniem Mszy św., czy innego rodzaju celebracji. Jest to również okazją do nawiązania nowych więzów i ożywienia życia parafialnego. W wielkich miastach jest rozpowszechniona przede wszystkim idea małych grup. Grupy młodzieżowe jak również osoby starsze spotykają się, aby wspólnie dzielić się doświadczeniami życia, czy też wspólnym zaangażowaniem charytatywnym. Dla młodzieży wielkie spotkania, pielgrzymki, są miejscem radosnego doświadczenia, że Kościół jest ludem braci i sióstr.

2. Kościół drogą prawdy

Św. Jan podaje nam słowa Chrystusa: „Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem”. We współczesnym, zróżnicowanym społeczeństwie postępować na drodze prawdy, naśladować Chrystusa w swoim życiu, oznacza dla wielu ludzi pogłębienie własnej formacji intelektualnej i duchowej. Na wiele pytań w dziedzinie etyki, czy polityki nie łatwo jest udzielić odpowiedzi. Dlatego też wielu młodych i starszych ludzi świeckich odczuwa potrzebę formowania w dziedzinie filozofii, teologii, czy egzegezy. Część z nich angażuje się następnie w różnorodnych ruchach na terenie parafii, diecezji, czy innej wspólnoty.

TOWARZYSTWO JEZUSOWE WE FRANCJI

Krótką panoramą społeczeństwa francuskiego i działającego w nim Kościoła zarysowała już kontury działalności Towarzystwa Jezusowego. Możemy wyróżnić trzy pola zaangażowań: formacja, praca naukowa, praca z najuboższymi.

Jezuici francuscy starają się być obecni we wszystkich miejscach, gdzie formacja okazuje się niezbędna. Jedenaście szkół średnich jest tego wymownym przykładem, zwłaszcza, że we Francji nauczanie średnie charakteryzuje się dużym zróżnicowaniem co do wizji człowieka i świata.

Troska o formację nie dotyczy wyłącznie środowiska uprzywilejowanego. W Lille, Bordeaux, St. Etienne i w innych miastach, gdzie bezro-

bocie wzrasta szczególnie wśród młodzieży, Towarzystwo otwarło kilka szkół zawodowych i technicznych, które umożliwiają młodzieży pochodzącej z biednych środowisk zdobycie pewnych kwalifikacji technicznych czy innych, ułatwiających jej odnalezienie się w społeczeństwie. Wspomnieć należy również o obecności Towarzystwa Jezusowego w środowiskach studenckich.

Formacja w ten sposób pojęta ma jako swój podstawowy cel: pobudzanie ludzi do wolności. Zakłada to, że człowiek zdolny jest wyzwolić się z logiki techniczno-naukowej i otworzyć się na pytania, które dotyczą sensu egzystencji człowieka. Towarzystwo we Francji dysponuje specjalnym miejscem nauczania, gdzie owe pytania (filozoficzno-teologiczne) są stawiane i rozważane. Od 1974 r. Le Centre Sevrer — początkowo przeznaczone dla scholastyków jezuickich — otwarte dla świeckich liczy około 2000 słuchaczy.

W powyższej wizji formacji należy wziąć również pod uwagę formację duchową: kilka kościołów w centrum miasta i domy rekolekcyjne. Duchowość ignacjańska jest dla wielu młodych okazją do wkroczenia na drogę prawdy.

Poza szeroko pojętą formacją jezuici francuscy pragną być również obecni blisko osób najuboższych. Misja, którą realizują, jest fundamentalna dla Kościoła francuskiego. Chodzi o to, aby Kościół był wrażliwy na sytuacje ludzkie, często dramatyczne, które najczęściej rozgrywają się nie w Kościele, lecz u jego drzwi.

W końcu należy wspomnieć o trosce, jaką Towarzystwo we Francji przykładą do otwartej refleksji na świat. Miesięcznik *Etudes* (Studia) zwraca uwagę swoich czytelników na najbardziej fundamentalne problemy naszego społeczeństwa. Powstaje on dzięki grupie jezuitów, którzy poświęcają się pracy naukowej w dziedzinie teologii, filozofii i socjologii.

Pierre Martinot-Lagarde SJ

FRANCUZI I JEZUICI

Jako ciekawostkę publikujemy fragment ankiety przeprowadzonej we Francji latem 1990 r. przez dziennik *Le Monde* i tygodnik *La Vie* zatytułowanej „Francuzi i Jezuici”.

1. Z czym kojarzy Ci się, gdy słyszysz „to jest jezuita“?:

	TAK	NIE	WSTRZYMAŁO SIĘ OD GŁOSU
— z osobą inteligentną umiejącą dyskutować i argumentować	41%	43%	16%
— z hipokrytą	25%	61%	14%
— z „szarą eminencją“	27%	54%	19%

2. W sensie ścisłym, jezuita to ...

	TAK	NIE	WSTRZYMAŁO SIĘ OD GŁOSU
— kapłan podejmujący bezwarunkowe posłuszeństwo papieżowi	35%	36%	29%
— misjonarz, który pracuje w krajach Trzeciego Świata	43%	37%	21%
— zakonnik specjalizujący się w formacji elit	45%	31%	24%

3. O jezuitach mam opinię:

— bardzo pozytywną	3%
— raczej pozytywną	38%
— raczej negatywną	17%
— bardzo negatywną	6%
— wstrzymało się od głosu	36%

4. W dziedzinie życia politycznego i społecznego jezuita są raczej:

— konserwatywni	45%
— skłonni do zmian	16%
— rewolucjonistami bliskimi marksizmowi	7%
— wstrzymało się od głosu	32%

5. Jezuita we Francji są:

— bardzo wpływowi	4%
— dość wpływowi	22%
— mało wpływowi	40%
— nie mają żadnego wpływu	13%
— wstrzymało się od głosu	21%

6. Czy jezuita są skłonni do:

	TAK	NIE	WSTRZYMAŁO SIĘ OD GŁOSU
— wolności dyskusji i krytyki w Kościele	41%	28%	31%
— bezwarunkowego posłuszeństwa decyzjom papieża i biskupów	29%	34%	37%

7. Czy jezuita są skłonni do:

	TAK	NIE	WSTRZYMAŁO SIĘ OD GŁOSU
— zaakceptowania używania środków antykoncepcyjnych w małżeństwie	13%	53%	34%
— obrony biednych i odrzuconych	63%	15%	22%
— wzięcia w swoje ręce kościelnej ekonomii i polityki	39%	22%	39%

8. Mając dzieci w wieku szkolnym, czy byłbyś skłonny posłać je do szkół prowadzonych przez jezuitów?

TAK	23%
NIE	68%
Wstrzymało się od głosu	9%



8a. Jeśli TAK, to dlaczego?

	TAK	NIE	WSTRZYMAŁO SIĘ OD GŁOSU
— jezuici formują elity	64%	33%	3%
— w ich szkołach jest właściwa dyscyplina	84%	12%	2%
— jezuici dają solidną edukację chrześcijańską	75%	22%	3%

JEZUICI W IRLANDII

Jak niektórzy z was wiedzą, Irlandia jest małą wysepką liczącą 4 mln. mieszkańców. Leży ona na Oceanie Atlantyckim u zachodnich wybrzeży Wielkiej Brytanii. Jedna trzecia wyspy, zwana Irlandią Północną, należy do Wielkiej Brytanii, a pozostałe dwie trzecie stanowią niepodległą Republikę. Mimo to cała wyspa jest członkiem Wspólnoty Europejskiej. Irlandia posiada długą chrześcijańską tradycję — jesteśmy, być może, najbardziej znani dzięki wielu celtyckim mnichom, którzy przemierzili całą Europę przynosząc ze sobą tradycję pięknych rękopisów oraz ascetyczną wiarę chrześcijańską. W rezultacie Irlandia została nazwana wyspą „świętych i uczonych”. Niestety, nie jest to opinia, która by nas zadowalała w czasie konfliktów religijnych szalejących na Północy.

Ogromna większość Irlandczyków to katolicy, którzy przez wieki ciężko walczyli w obronie swojej tożsamości. Jednak w XVII w. Jakub I, król Anglii, deportował wielu protestantów z Wielkiej Brytanii i Kontynentu do Irlandii. Przedsięwzięcie to powiodło się najlepiej w północno-wschodnim zakątku wyspy, tam więc doszło do wielkiej koncentracji protestantów. W chwili, gdy większość ludzi na wyspie chciała uniezależnienia od Anglii, ci właśnie protestanci na północnym-wschodzie silnie przeciwstawiali się każdemu podobnemu wystąpieniu. Stąd podział kraju na dwie części w latach dwudziestych naszego stulecia.

Od najdawniejszych czasów istnienia Towarzystwa Jezusowego, jego członkowie byli obecni w Irlandii. Jednak z powodu prześladowań katolików oraz wskutek wojen religijnych o tron Anglii misja prawdziwie powiodła się dopiero w XIX w. Jeden z wielkich projektów Towarzystwa polegał, podobnie jak i wszędzie, na zorganizowaniu katolickiego

szkolnictwa. W Irlandii przedsięwzięcie to było szczególnie cenne dla kształcenia katolickich liderów, którzy przez stulecia musieli być formowani w innych katolickich krajach, takich jak Francja.

Jeżeli przyjedziecie do Irlandii dzisiaj, znajdziecie 5 wielkich jezuickich szkół średnich, z których trzy mają swoją siedzibę w stolicy Irlandii, Dublinie, lub w pobliżu. Pozostałe dwie mieszczą się w Limerick i Galway na zachodnim wybrzeżu.

Do tej pory znaczna część oświaty znajdowała się w rękach zakonów. Jednak obecnie pewne czynniki zmuszają te zakony do odchodzenia od tegoż apostołatu. Po pierwsze, wraz z powszechnym spadkiem powołań brakuje wymaganego personelu. Po drugie, wystarczająca liczba świeckich nauczycieli została przygotowana do zaoferowania swoich usług. Po trzecie, trwa żywa dyskusja nad tym, czy jest to odpowiednie zajęcie dla duchowieństwa (księży i sióstr zakonnych). Wszystkie te czynniki wpłynęły na jezuicki apostołat szkolnictwa, skutkiem czego jedna ze szkół została zamknięta, a jezuici wycofali się także z pozostałych.

Jezuici stanęli także na czele wystąpień w obronie sprawiedliwości w tym kraju. Centrum Wiary i Sprawiedliwości w Dublinie opublikowało sporo krytycznych opinii dotyczących obecnej sytuacji biednych w Irlandii. Powołując się na niezależne statystyki, jezuici zwrócili uwagę na liczne niesprawiedliwości w systemie edukacji, który faworyzuje bogatych i powiększa przepaść między bogatymi i biednymi. Jest to bardzo drażliwa kwestia ponieważ my, jezuici, znani jesteśmy z edukacji ludzi bogatych!

Jednak specjalna misja Towarzystwa polegająca na krzewieniu wiary i sprawiedliwości, pozwoliła nam zainicjować nowe prace w Północnej Irlandii. Zaczęło się od małego domku w katolickiej dzielnicy robotniczej dużego i w przeważającej części protestanckiego miasta Portadown. Przez kilka ostatnich lat jezuici ostro krytykowali i potępiali fanatyzm i dyskryminację skierowaną przeciw katolikom w tym mieście. To krzywdzące traktowanie katolików, stało się dla niektórych pretekstem do usprawiedliwienia stosowania przemocy oraz spowodowało wypaczenie tzw. „podstaw irlandzkiej wolności“.

Misja ta była tak popularna, a obecność jezuitów w tym niespokojnym miejscu była tak pożyteczna, że został otwarty nowy dom w największym mieście Północy — Belfascie. Obecnie podstawową misją tej pięcioosobowej wspólnoty jest pomoc księżom w diecezji i krzewienie tam wiary. Mieszkają w takim miejscu, w którym mogą być dostępni zarówno dla katolików jak i protestantów. W ten sposób „dobra

nowina“ *Ćwiczeń Duchownych* trafia do skrzywdzonych i uciemżonych.

W obecnym czasie Prowincja Irlandzka Towarzystwa Jezusowego liczy 320 jezuitów. Nasze najważniejsze misje znajdują się w Hong-Kongu, która to placówka obsadzana jest wyłącznie przez Irlandczyków oraz w Zambii, gdzie jezuici irlandzcy współpracują również z jezuitami polskimi.

Oprócz zaangażowania w szerzenie wiary i sprawiedliwości, Prowincja Irlandzka poświęciła się ewangelizacji młodzieży. Realizujemy to poprzez prasę i takie apostołstwa jak domy rekolekcyjne czy centra młodzieżowe. Niedawno nasza największa szkoła wyższa, Instytut Milltown, odpowiedzialna za kształcenie kandydatów do stanu duchownego, otrzymała od Arcybiskupa pozwolenie nadawania wyższych kościelnych stopni naukowych wszystkim studentom świeckim. Oznacza to, że możemy udostępnić formację intelektualną wielu młodym ludziom poszukującym chrześcijańskiego wyższego wykształcenia. Mamy nadzieję, że w najbliższym czasie stopnie te zostaną uznane także przez państwo.

Pamiętając o wezwaniu Papieża Jana Pawła II do powtórnej ewangelizacji Europy, mamy nadzieję, że nasz wkład jako jezuitów nie będzie bynajmniej mały, tak, że nasza zielona wyspa stanie się raz jeszcze wyspą „świętych i uczonych“.

Gerard Clarke SJ

JEZUICI W CZECHOSŁOWACJI

Czterdzieści lat temu — w kwietniu 1950 r. — komunistyczne władze Czechosłowacji zabroniły oficjalnej działalności zakonem. Obecnie upływa kilka miesięcy od chwili, gdy prawo i wolność zaczęły ponownie obowiązywać. Kościół znów może podejmować legalną działalność.

Prowincja Czeska

Prowincja Czeska obecnie dynamicznie odradza się. Dynamizm ten przejawia się w wielu inicjatywach, które w tak krótkim czasie zostały podjęte.

Już na początku stycznia 1990 r., zaledwie w dwa miesiące po „aksamitnej rewolucji“ zwrócono Towarzystwu kościół św. Ignacego i sąsija-

dujący z nim dom kurii prowincjalnej w Pradze. Obecnie rezyduje tam o. Prowincjał Jan Pawlik SJ. Wspólnota domu zakonnego liczy osiem osób (6 ojców i 2 braci), a przełożonym jest rektor kościoła o. Frantisek Krasensky SJ.

W miesiąc później, w lutym 1990 r., Prowincja otworzyła dom nowicjatu przy sanktuarium maryjnym w Hostynie na Morawach. Magistrem nowicjatu jest o. Jan Chromecek SJ. W Hostynie jezuici prowadzą również parafię.

Podczas wizyty Ojca Świętego w Czechosłowacji (kwiecień 1990 r.) o. Prowincjał poinformował o. Josefa Kolacka SJ z Radia Watykańskiego o przyjęciu do Towarzystwa 16 kandydatów. Jest to bardzo pocieszająca wiadomość.

W lutym 1990 r. jezuici podjęli również pracę duszpasterską w słynnym sanktuarium maryjnym p. w. Wniebowzięcia N.M.P. w Velehradzie, które jest miejscem kultu świętych Cyryla i Metodego. Świątynia ta

VELEHRAD



znajduje się na terenie diecezji ołomunieckiej, której ordynariuszem jest arcybiskup Frantisek Vanak, przyjaciel Towarzystwa. Mając w pamięci intensywną pracę apostołską jezuitów w tym sanktuarium sprzed 1950 r., szybko powierzył im ją ponownie. Proboszczem i przełożonym wspólnoty (7 ojców, brat i kleryk) został o. Joseph Hladis SJ. Arcybiskup nie ograniczył się tylko do jednego gestu, ale poszedł znacznie dalej w okazywaniu swego uznania dla Towarzystwa. Powierzył jezuitom odpowiedzialną pracę przygotowania wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Velehradzie. Mianował również o. Prowincjała swoim przedstawicielem we wszystkich przygotowaniach. Wizyta Ojca Świętego wypadła imponująco.

W marcu 1990 r. otworzono kolejny dom w Ceskim Tesinie, w diecezji ołomunieckiej, którego przełożonym i proboszczem parafii został o. Rudolf Zubek SJ.

W obecnej sytuacji pojawiło się wiele inicjatyw związanych z życiem wspólnotowym. W Jachymovie, w północnych Czechach, czterech ojców nie mogąc opuścić swoich parafii stworzyło autentyczną wspólnotę zakonną z własnym przełożonym i ojcem duchownym. Podobne zadanie podjęli klerycy studiujący teologię w Międzydiecezjalnym Seminarium w Litomierzycach.

Bardzo ważnym zadaniem dla Prowincji jest otworenie Domu Studiów w Stepanovie koło Ołomuńca i wznowienie działalności fakultetu teologicznego w tym mieście. Obecnie na placówce w Stepanovie, której superiorem jest o. Antonin Holas SJ przebywa dwóch studentów teologii i jeden filozofii. Dom ten jest wystarczająco duży, by pomieścić w nim profesorów i studentów. Ponowne otwarcie fakultetu teologicznego jest dużym problemem, ale nadzieje na spełnienie tego zamiaru są duże.

Obecnie Prowincja liczy 114 członków, 17 przebywa za granicą, a 44 znajduje się w różnych częściach kraju, gdzie w większości są proboszczami na parafiach lub kierownikami duchownymi żeńskich zakonów. Oczekuje się, że niektórzy jezuiti powrócą do pracy w Prowincji, gdy tylko będą mogli zrezygnować z dotychczasowych obowiązków. Są oni oczekiwani w Pradze, Stepanovie i Ołomuńcu, by podjąć prace tak ważne dla Kościoła w Czechach.

Prowincja Słowacka

Ujawniono, że Prowincja posiada więcej członków, niż do tej pory jej przypisywano. W katalogu Kurii Generalnej z 1990 r. podano liczbę 104 członków (01.01.1989). Jednakże na podstawie najnowszych danych

Prowincja liczy 154 członków. Ten nagły liczebny wzrost Prowincji nie nastąpił w ciągu 1989 r. Od czasu historycznej nocy z 13 na 14 kwietnia 1950 r., kiedy to komunistyczne władze zlikwidowały oficjalny Kościół, słowaccy jezuici prowadzili tajną pracę apostołską, która przyniosła wielkie owoce. W takich warunkach wielu jezuitów rozpoczynało swoją formację zakonną. Obecnie Prowincja ma 13 nowicjuszy i oczekuje w tym roku na około 10 kandydatów do Towarzystwa.

Odrodzenie się wolności religijnej pozwoliło ujawnić się jezuickiemu biskupowi Janowi Korecowi SJ. Przez cały okres tajnej działalności Kościoła był duszpasterzem młodzieży, ruchów religijnych i rodzin. Z powodu swej wierności kapłaństwu i biskupstwu, stał się ofiarą wielu niesprawiedliwości i prześladowań. Dziś jest on ordynariuszem Nitry - najstarszej diecezji w Czechosłowacji i ciągle cieszy się dużym uznaniem Ojca Świętego oraz społeczeństwa Słowacji.

Aktualna sytuacja Kościoła w Czechosłowacji napawa optymizmem, ale nie można zapominać o trudnościach stojących na drodze powrotu do normalnych warunków. Na przykład wielkim problemem jest niedostatek domów, który uniemożliwia szybkie odrodzenie się wspólnot zakonnych. Obiekty należące do zakonów przed 1950 r. zostały w początkowym okresie prześladowań skonfiskowane i przekształcone na szpitale, szkoły, biura, archiwa lub mieszkania prywatne. Obecne władze nie są w stanie zwrócić ich od razu. Na razie poszczególnym zakonom oddawane są kościoły.

Na dzień dzisiejszy Prowincja Słowacka nie posiada domów. O. Prowincjał Andrej Osvald SJ niedawno przeniósł się z odległej podmiejskiej parafii do Bratysławy. Zajmuje tam małe mieszkanie udostępnione przez o. Durceka SJ, który podjął inną pracę. Najpilniejszym problemem jest znalezienie domu dla nowicjatu i scholastykatu, gdyż dotychczasowym miejscem spotkań są zakrystie jezuickich kościołów.

Na Kongregacji Prowincji, która odbyła się w kwietniu 1990 r. zastanawiano się nad nowymi formami działalności apostołskiej, które najlepiej odpowiadałyby dzisiejszym potrzebom Słowacji. O tej wielkiej wrażliwości jezuitów na naglące potrzeby świadczy ich zaangażowanie w przygotowanie wizyty Ojca Świętego na Słowacji. W pracach tych aktywny udział wzięli również jezuici przebywający za granicą. O. Stefan Sencik SJ, dyrektor Sekcji Słowackiej Radia Watykańskiego, napisał biografie papieża. Była to pierwsza tego typu publikacja na Słowacji. Książka była rozprowadzana w parafiach przed wizytą Jana Pawła II, a za sprawą arcybiskupa Trnawy Jana Sokola, Prymasa Słowacji, i od razu doczekała się kolejnego wydania.

Dzisiejsza Słowacja przeżywa wiele trudności. Po okresie konfrontacji, uciemnienia, niesprawiedliwości i ideologizacji wszystkich poziomów życia, rodzi się wielka potrzeba społecznego pojednania. Dotkliwie odczuwany jest brak duchowieństwa diecezjalnego (na terenie samej tylko archidiecezji trnawskiej około 200 parafii nie ma kapłana), a seminaria duchowne dopiero organizują swoją pracę. Istnieje duże zapotrzebowanie na pracę rekolekcyjną, duszpasterstwo środowisk twórczych, studenckich i młodzieżowych. To tylko niektóre dziedziny, w które słowaccy jezuiti pragną się zaangażować.

Na Słowacji pracuje 121 jezuitów, a 33 przebywa za granicą (w większości w Kanadzie). Mimo wielu już podejmowanych prac Prowincja planuje budowę domu rekolekcyjnego w Presov i otwarcie Instytutu Teologii w Koszycach, który do 1950 r. mieścił się w Bańskiej Bystrzycy.

(A.B.)

JEZUICI NA WĘGRZECH

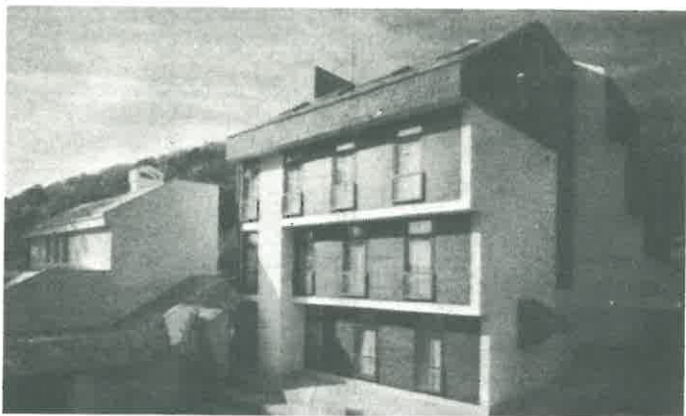
Dnia 10 września 1989 r. w Budapeszcie odbyły się uroczystości z okazji 80. rocznicy założenia Prowincji Węgierskiej. Wziął w nich udział kardynał László Paskai, Prymas Węgier, który przewodniczył Mszy św. w jezuickim kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa. Dzień ten uważa się za datę oficjalnego przywrócenia zakonu jezuitów na Węgrzech.

Na drodze do upragnionego odrodzenia Prowincji jest wiele różnych trudności, ale i oznak nadziei. Sześciu jezuitów podjęło już pracę duszpasterską w kościołach, które zostały oddane Towarzystwu. Są to: kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa w Budapeszcie, przy którym mieści się kuria prowincji, św. Józefa w Szeged — mieście uniwersyteckim i ważnym katolickim ośrodku, św. Stefana — w małym mieście Kalocsa, które jest stolicą arcybiskupią, św. Stefana Króla w Hodmező-Vasarhely — które w większości jest zamieszkałe przez protestantów (mieści się tu też nowicjat, w którym przebywa 10 nowicjuszy), Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kispeszt, świątynia w Makkos-Maria — położona w lasach niedaleko Budapesztu, w latach prześladowań Kościoła miejsce spotkań jezuitów.

W grudniu 1989 r. opublikowano pierwszy po 40 latach spis węgierskich jezuitów. Są oni podzieleni na dwie sekcje, z których każda ma swojego prowincjała: „Prowincja Węgierska I” — jezuiti przebywający

w kraju i „Prowincja Węgierska II“, którą tworzą jezuiti mieszkający za granicą.

Sekcja I liczy 68 członków (43 kapłanów, 21 braci i 4 kleryków). Na drodze do odrodzenia się wspólnot zakonnych i podjęcia na nowo prac prowadzonych jeszcze przed okresem prześladowań stoi wiele przeszkód. Budynki należące do Towarzystwa nadal są zajmowane i mimo usilnych starań proces oddawania ich jest bardzo powolny. Większość jezuitów mieszka w prywatnych domach w rozmaitych częściach kraju, a tylko 31 ma możliwość mieszkania razem w małych wspólnotach. Tworzą je głównie przy parafiach, którymi się opiekują, a starzy i chorzy zakonnicy w pomieszczeniach klasztoru benedyktyńskiego w Panonhalma i w willi na wzgórzu niedaleko stolicy, którą dla Towarzystwa zakupili dobroczyńcy.



Dom rekolekcyjny św. Gerarda w Leányfalu

Sekcja II to jezuiti mieszkający za granicą. Jest ich 96 (82 kapłanów, 9 braci i 5 kleryków). Mieszkają w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, w Europie i w niektórych międzynarodowych domach w Rzymie. Mimo, że podejmują oni różne prace apostołskie, są bardzo zaangażowani w sprawy swojego narodu. Otaczają oni duszpasterską opieką Węgrów przebywających za granicą i w miarę możliwości pomagają rodakom w kraju. Wśród nich jest o. Attila Mikloshazy SJ, który w kwietniu 1989 r. został mianowany biskupem. Wydają wiele czasopism i publikacji, między innymi: kwartalnik „Szolgalat“ (Służba) o tematyce teologiczno-pastoralnej, drukowany w Wiedniu i kolportowany na Węgrzech; „Małą Bibliotekę Teologiczną“, która obejmuje 33 tomy, miesięcznik „A Szív“ (Serce), który ponownie redagowany jest na Węgrzech i inne. Ważną

rolę w tych trudnych latach odegrała Sekcja Węgierska Radia Watykańskiego na czele z o. Ferenc Szabó SJ.

Nowa sytuacja społeczno-polityczna na Węgrzech stwarza możliwość współpracy obu sekcji. O. Generał w liście z czerwca 1989 r. skierowanym do węgierskich jezuitów wyraził nadzieję, że Rok Ignacjański będą mogli obchodzić jako odnowiona Prowincja. „Ta nowa możliwość — pisał o. Generał — jest darem Pana ofiarowanym wam, synom Ignacego, abyście z całą mocą osobistego charyzmatu głosili Ewangelię waszemu narodowi i służyli Kościołowi na Węgrzech. Jest to zaproszenie skierowane do każdego z was, aby szukać i znajdować razem wolę Bożą i podejmować rozeznane zaangażowanie“.

(A.B.)



JEZUICI W MEKSYKU

Prowincja Towarzystwa Jezusowego w Meksyku została założona w 1571 r. przez grupę trzynastu jezuitów. O. Generał Franciszek Borgiasz wysłał ich tam kierując się pisemną wskazówką św. Ignacego, który jeszcze za swego życia planował posłać kilku ludzi do „niedawno odkrytego kraju zwanego Meksykiem“. W tym czasie niedawno podbite państwo Azteków znajdowało się pod panowaniem króla hiszpańskiego, będąc jedną z części potężnego imperium hiszpańskiego w Ameryce Łacińskiej. Ten stan zależności od hiszpańskiej dominacji trwał aż do początku XIX w.

W 1810 r. Meksyk w wyniku rewolucji wywalczył niepodległość, wskutek czego nastąpił również szybki rozwój Towarzystwa Jezusowego. W tym samym okresie o. Jose Alcala SJ został pierwszym prowincjałem pochodzenia meksykańskiego. Przez cały okres XIX w. Towarzystwo Jezusowe, jak i cały naród, doświadczało skutków ciągłe

wybuchającej w kraju wojny domowej i częstych zmian rządów. Lata rozwoju przeplatały się z latami ucisku, spowodowanymi licznymi prześladowaniami Kościoła. Sytuacja uległa zmianie w 1910 r., ale już wkrótce Kościół w Meksyku znów stał się ofiarą prześladowań ze strony rządu. Okres brutalnych represji trwał prawie pięć lat począwszy od 1926 r. W czasie tych prześladowań — 23 listopada 1927 r. — o. Miguel Pro SJ został rozstrzelany przez wojsko rządowe, a w 1988 r. został beatyfikowany przez Ojca Świętego Jana Pawła II.

Mimo ustania oficjalnych represji na początku lat trzydziestych Kościół nadal musiał znosić wiele szykan, które głównie były skierowane przeciw kościelnemu szkolnictwu. Uchwalona wtedy nowa meksykańska konstytucja zabroniła Kościołowi jakiegokolwiek oddziaływania na edukację społeczeństwa. Te same antyklerykalne prawa są zresztą częścią obecnej konstytucji, chociaż władze nie domagają się już ich przestrzegania zgodnie z literalnym sensem. Dlatego też parafialne i prywatne szkoły jezuickie, chociaż oficjalnie są uznawane jako ośrodki nauczania, nigdy jednak nie akcentują swego religijnego charakteru.

Pod koniec 1989 r. Prowincja Meksykańska liczyła 496 osób, w tym 363 kapłanów, 59 braci i 74 scholastyków. Aktualnie prowincja prowadzi trzy szkoły obejmujące zarówno podstawowy jak i średni poziom



nauczania oraz dwa uniwersytety: ITESO (Instituto Tecnológico de Estudios Superiores de Occidente) oraz Universidad Iberoamericana, w skład którego wchodzi pięć ośrodków w różnych częściach kraju. Ponadto prowadzi pracę w 21 parafiach na obszarze całego kraju, gdzie znajdują się szkoły parafialne i społeczne centra, udziela Ćwiczeń Duchownych w trzech domach rekolekcyjnych oraz jest zaangażowana w pracę misyjną w regionach Chiapas i Tarahumana, na których czele stoi biskup jezuita. Prowincja posiada własny nowicjat a także seminaria, gdzie scholastycy zdobywają swoją filozoficzną i teologiczną formację.

Wiele uwagi poświęca się też duszpasterstwu wśród ludzi chorych i cierpiących. Generalnie jednak od 1965 r., czyli od końca Soboru Watykańskiego II, działalność prowincji jest skierowana w stronę warstw najuboższych w społeczeństwie. Realizacji tego zadania poświęca się większość sił prowincji i ośrodków, pamiętając jednak o zaleceniu Generalnych Kongregacji o niesieniu Dobrej Nowiny do wszystkich grup społeczeństwa.

ks. Héctor M. Acuna Nogueira SJ



JEZUICI W AFRYCE

Już za życia św. Ignacego pierwsi jezuici zetknęli się z Afryką. Św. Franciszek Ksawery w czasie swej podróży do Indii i Japonii pełnił przez pewien czas funkcję wikariusza apostolskiego w Cape Town na południowym krańcu Afryki. Jeszcze sam Ignacy posłał 15 jezuitów do Etiopii. Od 1548 r. jezuici apostołowali w Maroku i Kongu, a w 1560 r. udali się do Mozambiku i Angoli.

Akcja misyjna jezuitów nasiliła się w Afryce po jej skolonizowaniu przez Europejczyków w XIX w. i objęła takie kraje jak Madagaskar, Zambię, Zimbabwe, Zair i Czad.

Obecnie w 11 diecezjach Afryki pracuje około 1230 jezuitów, z czego prawie połowę stanowią tubylcy. W większości pracują na parafiach i w szkolnictwie. Około 50 pracuje w seminariach duchownych. Ponadto prowadzą domy rekolekcyjne, instytuty społeczne, ośrodki młodzieżowe i duszpasterstwa akademickie. W ramach Jezuickiej Służby Uchodźcom (JRS) otaczają swą opieką około 5 milionów uchodźców.

Ewangelizacja Afryki niesie ze sobą wiele problemów. Jednym z nich jest umiejętność pogodzenia elementów kultury afrykańskiej z istotnymi wymaganiami chrześcijaństwa oraz mała ilość duchowieństwa tubylczego w stosunku do szybko rosnącej liczby chrześcijan. W takiej sytuacji nadal będzie potrzebna pomoc misjonarzy. Obecnie do najważniejszych zadań Towarzystwa należy:

- kontynuacja i rozwój szkolnictwa katolickiego;
- zwalczanie wszelkiego rodzaju dyskryminacji;
- tworzenie i rozbudowa ośrodków duchowości ignacjańskiej w celu pogłębienia religijności wiernych;
- troska o ubogich.

Towarzystwo prowadzi nadal dotychczasowe dzieła takie jak seminaria duchowne, wydawnictwa, prasę katolicką i inne.

(St.Z.)

JEZUICI NA MADAGASKARZE

Madagaskar to czwarta co do wielkości wyspa na świecie — prawie dwa razy większa od Polski (597.790 km²). Położona jest przy wschodnich wybrzeżach Afryki i zamieszkała przez Malgaszów (10 mln.), którzy tworzą 18 głównych grup etnicznych. Wszystkie one porozumiewają się jednym językiem malgaskim.

W XIX w. Madagaskar został skolonizowany i przez prawie 70 lat (1896-1960) był francuską kolonią. W 1960 r. uzyskał upragnioną przez Malgaszów niepodległość. Od tego pamiętnego dnia upłynęło już 30 lat pełnych niepokojów społeczno-politycznych i kryzysu gospodarczego. Pierwszy prezydent musiał ustąpić w 1972 r. pod zarzutem sprzyjania Francuzom. W tym okresie do władzy doszli wojskowi zafascynowani ideologią marksistowsko-leninowską, która według nich jest jedyną drogą rozwoju Madagaskaru. Jednak dotkliwy kryzys gospodarczy zmusił władze do pewnej zmiany orientacji politycznej i otwarcia się na Zachód.

Prawie 85% społeczeństwa Madagaskaru utrzymuje się z pracy na roli. Przemysł jest bardzo słabo rozwinięty, a nawet zaznacza się pewien regres w tej dziedzinie. Ogólnie rzecz biorąc w całym kraju panuje nędza, a szanse na szybką poprawę tej sytuacji, mimo pomocy z Zachodu, są nikłe. Na tym podłożu rodzą się również problemy nacjonalistyczne, których wyrazem są krwawe starcia skierowane przeciw napływowej ludności hinduskiej.

Spółeczeństwo Madagaskaru jest bardzo młode. Przyrost naturalny jest wysoki (3,3%), a 60% ludności stanowią osoby poniżej 25 roku życia. Wielki kryzys przeżywa także szkolnictwo dotknięte ograniczeniami finansowymi. Sytuację tę łagodzi Kościół, który do oświaty przywiązuje wielką wagę. Madagaskar jest jedynym krajem socjalistycznym, w którym istnieje tak szeroka sieć szkół katolickich wszystkich stopni.

KOŚCIÓŁ

W XIX w. przybyli na wyspę pierwsi misjonarze i do tej pory Kościół ten ma charakter misyjny. Połowę ludności (5 mln.) stanowią wyznawcy religii tradycyjnych. Chrześcijanie stanowią 45% ludności, z czego 20% to katolicy, zaś 5% — muzułmanie. Kościół posiada 17 diecezji, około 700 kapłanów, ponad 300 braci i blisko 2000 siostr zakonnych. W dużej mierze duchowieństwo jest pochodzenia malgaskiego.

W latach siedemdziesiątych stosunki między państwem a Kościołem były bardzo napięte, gdyż Kościół stanowił i stanowi jedyną siłę opozycyjną wobec rządu. I mimo cierpień i prześladowań Kościół służy narodowi malgaskiemu.

JEZUICI

W dziele chrystianizacji wyspy jezuici odegrali bardzo ważną rolę. Przybyli tu jako pierwsi misjonarze i od początku odznaczeni się solidną pracą duszpasterską. Założyli wyższe i dwa niższe seminaria duchowne, stworzyli pierwsze organizacje katolickie i szkoły. Obecnie Prowincja Malgaska liczy 271 członków, z czego ponad połowę stanowią rodzimi mieszkańcy. W nowicjacie przebywa 26 nowicjuszy. Od czterech lat można dostrzec wyraźny wzrost powołań.

Praca Towarzystwa jest bardzo różnorodna. Jezuici prowadzą 40 parafii. Przez tę właśnie formę pracy duszpasterskiej dokonała się ewan-

gelizacja wyspy. Dziś jest pewna tendencja do oddawania parafii duchowieństwu diecezjalnemu, a podejmowania pracy na obszarach, gdzie chrześcijaństwo jest jeszcze nieznanne. Poza tym jezuita są zaangażowani w szkolnictwie, prowadzą dwa centra duchowości ignacjańskiej, centrum sztuki rękodzielniczej, dwie szkoły katechistów, duszpasterstwa akademickie i młodzieżowe, kapelanie więzień i szpitali. Przygotowują również programy katolickie w radiu i telewizji oraz wydają tygodnik polityczny. Ważną rolę odgrywają również w opracowywaniu historii wyspy i zwyczajów poszczególnych plemion.

Pewnym wyrazem uznania dla Towarzystwa, ale i dużym obciążeniem są ostatnio częste nominacje jezuitów malgaskich na biskupów.

Warto też wspomnieć o polskiej karcie w dziejach Madagaskaru. W 1898 r. przybył tu o. Jan Beyzym SJ. Jako pierwszy otoczył opieką ludzi chorych na trąd i z pieniędzy przysyłanych na jego apel od Polaków wybudował dla trędowatych szpital i schronisko. Jest on bardziej znany w Polsce przez swoje listy, niż na Madagaskarze, ale jego dzieło jest do dziś dnia rozwijane.

Obecnie na Madagaskarze pracuje czterech polskich jezuitów (3 kapłanów i kleryk), a następnii już przygotowują się do pracy. Polska jest krajem, z którym Prowincja Malgaska wiąże duże nadzieje. Świadczą o tym wizyty o. Prowincjała Philibert Randriambololona SJ (obecnego biskupa ordynariusza diecezji Antsirabe) w 1988 r. i wizyta obecnego Prowincjała o. Louisa Rasoli SJ, która miała miejsce w październiku 1990 r.

(A.B.)





SZPIEG WATYKANU — OJCIEC WALTER CISZEK SJ (1904-1984)

Był synem polskich emigrantów w USA. Urodził się 4 listopada 1904 r., jako siódme dziecko — z trzynastoorga rodzeństwa. Należał do dzieci trudnych. Uczył się źle, często wagarował, powtarzał rok, podpadł policji i chciano oddać go do domu poprawczego. Nic więc dziwnego, że wszystkich wprowadził w osłupienie, gdy po ukończeniu szkoły średniej oświadczył, że zostanie księdzem. Rozpoczął studia w polskim seminarium w Orchard Lake. Pod wpływem lektury żywota św. Stanisława Kostki postanowił wstąpić do zakonu jezuitów. O swojej decyzji powiadomił rodzinę tuż przed pójściem do nowicjatu. Doszło wtedy do męskiego dialogu między ojcem a synem, podczas którego obydwaj bili pięścią w stół. Siódmego września 1928 r. wyjechał z domu bez pożegnania z rodzicami.

Na początku 1928 r. Pius XI zlecił jezuitom przygotowanie się do pracy w Rosji. Pragnienie apostołowania tam wyraził również o. Walter Ciszek. Po nowicjacie i studiach filozoficznych skierowano go do kolegium *Russicum* w Rzymie. Święcenia kapłańskie w obrządku bizantyńsko-słowiańskim otrzymał 24 czerwca 1937 r.

Ponieważ wyjazd do Związku Radzieckiego okazał się niemożliwy, po studiach skierowano o. Ciszka do Polski, na jezuicką placówkę wschodniego obrządku w Albertynie koło Słonima. Po napaści Niemców na Polskę, we wrześniu 1939 r., jako obywatel USA mógł wrócić do Stanów Zjednoczonych, ale nie skorzystał z okazji. Kiedy wschodnie tereny

Rzeczypospolitej zajęły wojska radzieckie, o. Cizzek wraz z dwoma innymi jezuitami z „misji wschodniej“, o. Jerzym Moskwą i o. Wikto-rem Nowikowem, zgłosili się ochotniczo, jako robotnicy, do pracy za Uralem. Wiedzieli, że zesłano tam wielu polskich i ukraińskich katoli-ków. O. Moskwa wyruszył osobno i ślad po nim zaginął. Wielka przy-года dwóch pozostałych rozpoczęła się 15 marca 1940 r. Wraz z wysied-lonymi z ojczyzny rodzinami polskimi ruszyli do azjatyckiej części ZSRR. Osiedli w Tiepłoj Gorie koło Czusowoj, otrzymując na mieszka-nie drewniane baraki.

Przeżyli pierwszy szok, gdy znalazłszy się w katorżniczych warunkach w Tiepłoj Gorie zrozumieli, że możliwości apostołowania są znikome. Zastraszeni ludzie nie chcieli podejmować dyskusji na temat wiary. Każdy podświadomie, instynktem samozachowawczym, bronił się przed narażeniem się na dodatkowe kłopoty, wynikające z możliwości dono-śów. Przyszło najpierw rozczarowanie, później depresja. Pozostało jedy-nie współcierpienie z ludźmi. Apostolskie plany okazały się pomyłką, błędem spowodowanym nieznaną owczesnych radzieckich rea-liów.

W końcu czerwca 1941 r., kiedy Niemcy rozpoczęli wojnę ze Zwią-kiem Radzieckim, NKWD otoczyło barak zamieszka-ny przez obydwu jezuitów i zabrało ich do więzienia, oskarżając o szpiegostwo na rzecz Rzeszy. Warunki więzienne były wręcz barbarzyńskie. O. Ciszka prze-wieziono na Małą Łubiankę w Moskwie. Nadeszły koszmarne miesiące przejmującej ciszy w czterech ścianach celi, gdzie poza nocnym spo-czynkiem, można było jedynie stać lub chodzić. Od czasu do czasu miały miejsce przesłuchania, trwające do czterdziestu ośmiu godzin, bez snu i pożywienia. Zmieniali się jedynie prowadzący śledztwo. Doskwie-rał ustawiczny głód. Pojawiały się myśli o samobójstwie, jako rozwiązaniu problemu. Na dręczące pytania pomagała znaleźć odpowiedź teolo-gia *Ojciec nasz*. Łubianka stała się szkołą modlitwy o chleb, o przeba-czenie dla prześladowanych, modlitwy broniącej przed różnorodnym złem. NKWD było panem życia i śmierci, a bezbronnych ludzi nie chroniło żadne prawo. Ominąć najgorsze pozwalała jedynie wiara w Opatrzność. Dominantą życia o. Ciszka stała się modlitwa agonii Chrystusa: „Ojciec, jeśli możliwe, oddal ode mnie ten kielich, niech się dzieje Twoja wola“. Słowa te wzmacniały w wewnętrznej walce ze zwierzęcym lękiem przed śmiercią. W nocy, 26 czerwca 1942 r. dowiedział się, że jest skazany na piętnaście lat ciężkich robót. Na Łubiance spędził jeszcze cztery lata.

Nie przyjął proponowanej mu służby kapelana w armii polskiej w ZSRR. Pod koniec 1945 r., postawiony wobec konieczności wyboru pomiędzy opuszczeniem Związku Radzieckiego a wyjazdem na zesłanie, zdecydował się na to drugie. Skierowano go do Norylska, położonego u ujścia Jenisieju. Płynął tam łodzią trzy tygodnie. W tym czasie z gorą-cego lata więźniowie przeszli w śnieżną zimę z wiejącym dokuczliwie

wiatrem polarnym. Pracę otrzymał ciężką. Dopilnowano, aby nie przydzielono mu zajęć lżejszych, jak posługiwanie w kuchni, czy sprzątanie baraków. Przeciwnie, zaraz na początku dostał trzy miesiące ciężkich robót w karnej kompanii. Dienne normy były wysokie, a musiano wykonywać je w terminie, bez względu na pogodę. Pomimo zupełnej utraty sił, nadzorcy nie mieli litości. Dla „szpiega Watykanu“ nie było taryfy ulgowej.

Przyjście do obozu pracy umożliwiło mu wreszcie działalność apostołską. Byli tutaj Polacy, Ukraińcy, Białorusini, Litwini i Łotysze spragnieni wartości duchowych. Służył im nie tylko pociechą religijną, ale w ukryciu sprawował także Najświętszą Ofiarę lub organizował w barakach inne nabożeństwa, które więźniom dodawały sił do dalszych zmagañ ze złem. Oczywiście, nie brakowało donosicieli i raz po raz NKWD wzywało go na rozmowy i groziło sankcjami za sprawowanie kultu. Niejednokrotnie kierowany był do karnych brygad. W każdych warunkach najważniejszym oddziaływaniem apostołskim była postawa moralna tego mężczyzny, o którym wiadano, że jest katolickim kapłanem. Miał wiele okazji poznawania prawdziwej ludzkiej wielkości i miernoty.

Najcięższy okazał się koniec ery Stalina, wiosną 1953 r. Wielu wtedy przypłaciło życiem bój o godność człowieka. O. Ciszek otarł się także o śmierć. Podczas buntu w obozie pracy w Norylsku wypędzano więźniów małymi grupkami do odległego o siedem kilometrów wyrobiska piasku. O. Ciszek stanął wraz z innymi przed plutonem egzekucyjnym. Padła komenda nabicia broni i celowania. Więźniowie czekali jedynie na rozkaz: *Pal*. Przeżywali swoją agonię. Ale Opatrzność miała inne plany. Nagle przyszedł rozkaz odmarszu. I w tym doświadczeniu potrafił o. Ciszek dojrzeć ślad przechodzącego Boga. Krzepiącym słowem podtrzymywał zesłańców, chroniąc ich przed ostatecznym załamaniem.

Dnia 22 kwietnia 1953 r., w święto Królowej Towarzystwa Jezusowego, o. Ciszek zostaje zwolniony z obozu. Kazano mu zameldować się w KGB w Norylsku. Usłyszał tam, że ma zamieszkać i podjąć pracę na miejscu. Znalazł zatrudnienie w laboratorium zakładów chemicznych. Równocześnie rozpoczął działalność kapłańską. Ofiarę Mszy świętej sprawował w każdą niedzielę, zawsze w innym miejscu. Mieszkańcy Norylska gromadnie korzystali z posługi sakramentalnej. Działalność ta nie uszła uwadze wszechobecnej milicji, którą szczególnie zainteresowała posługa apostołska o. Ciszka. Broniąc się, cytował konstytucję ZSRR, gwarantującą swobody religijne. Największe żniwo duchowe miał na Wielkanoc 1958 r. Od Niedzieli Palmowej ludzie przychodzili dzień i noc. Sam nie wiedział, skąd brał siłę do tak intensywnej pracy. Przez dwie ostatnie noce Wielkiego Tygodnia nie zmrużył oka. W sobotę wieczorem, zmęczony i niewyspany, rozpoczął liturgię paschalną. Tłumy przybyły na uroczystość działały mobilizująco. Wśród zebranych

zauważył milicjantów, ale nie przestraszył się. Ludzie, patrząc na spokojnego księdza, nabrali także odwagi. Modlili się i śpiewali pełnym głosem. Dni pobytu o. Ciszka w Norylsku były już jednak policzone. Po Wielkanocy, wezwany przez milicję, otrzymał nakaz opuszczenia miasta w ciągu dziesięciu dni i zameldowania się w KGB w Krasnojarsku. Usłyszał też, że jakakolwiek próba powrotu do miasta skończy się aresztowaniem. Ostatnie chwile w Norylsku wypełnił wzmoczoną pracą duszpasterską. Trzynastego kwietnia funkcjonariusz KGB pojechał z nim na lotnisko i odprowadził aż do samolotu.

W Krasnojarsku o. Cizek szybko nawiązał łączność z miejscowymi katolikami i rozpoczął działalność duszpasterską, za którą wkrótce znowu został skazany na wygnanie. Z proponowanych miejsc, Jenisiejska i Abekanu, wybrał to drugie.

Na początku miał tam wielkie trudności ze znalezieniem mieszkania. Zatrzymał się ostatecznie w małej izbie jakiegoś samotnego inwalidy, komunisty i byłego funkcjonariusza służby bezpieczeństwa. Nawiązał z nim dialog i wyprostował niejedno skrzywienie myślowe. Przemilczał, że jest kapłanem. Po intensywnej pracy duszpasterskiej chciał psychicznie i fizycznie odpocząć.

Jeszcze z Norylska, za zezwoleniem władz, wysłał pierwszy po piętnastu latach list do swoich sióstr w USA. Odpisały mu, że w zakonie uznano go za zmarłego i ofiarowano za niego przyjęte zwyczajem modlitwy. Ambasada Stanów Zjednoczonych wszczęła starania o powrót o. Ciszka do kraju. Początkowo zabiegi nie dały pożądaných rezultatów. Przeciwnie, zaczęto go natarczywie śledzić. W końcu gospodarz wymógł sublokatorowi kąć w mieszkaniu. Przeniósł się więc do pewnej starszuszki, która ze względu na wiek nie obawiała się już nikogo. Tam otrzymał anonimowy list, grozący powrotem do obozu, jeżeli będzie z kimkolwiek usiłował nawiązać znajomość. Z jego powodu zaczęto też szantażować kolegów w pracy.

W kwietniu 1963 r., siostra Helena powiadomiła o. Ciszka o otrzymanej wizie do ZSRR i chęci spotkania się z nim, 19 czerwca, w Moskwie. Z trudem dostał urlop. Gdy miał już bilet na podróż, nadszedł telegram z informacją, że przyjazd siostry został odłożony. Któregoś wrześniego dnia wezwał go przybyły z Krasnojarska generał KGB, który podczas rozmowy usiłował pozyskać o. Ciszka do współpracy. O. Cizek jednak — bez niedomówień — powiedział co sądzi o tajnej policji i o systemie władzy w Kraju Rad. Trzeciego października rozkazano mu bezzwłocznie pojechać do Moskwy i zabrać ze sobą jedynie najkonieczniejsze rzeczy. Siódmego października odleciał do Krasnojarska, a stamtąd — nazajutrz — do Moskwy.

11 października odebrano mu wszystkie rosyjskie dokumenty: dowód tożsamości, kartę pracy, legitymację związkową oraz dyplomy uznania za wydajną pracę, łącznie z odznaką przodownika. Odwieziono go na międzynarodowe lotnisko w Moskwie i powiadomiono, że wraca do

Stanów Zjednoczonych. Razem z nim odesłano też pewnego studenta więzionego przez dwa lata za rzekome szpiegostwo. Amerykanów odano w zamian za dwóch szpiegów radzieckich.

O. Ciszek opuścił ZSRR wbrew własnej woli. Powtórzyła się niezrozumiała dla materialistów postawa, będąca wynikiem zaangażowania apostołskiego, które dostrzegł już Julian Marchlewski. W liście do swojej córki Zofii, 28 listopada 1919 r., napisał, że w srogiej niewoli więzi arcybiskupa Edwarda Roppa i jezuitę, o. Fryderyka Muckermanna, „a oni mają tylko kłopot jeden, w jaki sposób powrócić do Rosji sowieckiej“. Wynikająca z krzyża Chrystusowego wewnętrzna potrzeba głoszenia Dobrej Nowiny, że Syn Boży dla nas wcielił się, umarł i zmartwychwstał, uzdalnia powołanego do podjęcia każdego ryzyka i trwania na posterunku, nawet gdyby to wymagało heroizmu.

Gdy samolot oderwał się od ziemi, o. Ciszek skierował wzrok ku pozostałej w dole Moskwie. Żywił względem niej jedynie uczucie miłości, a mieszkańcom miasta i całego kraju posłał słowa Bożego błogosławieństwa.

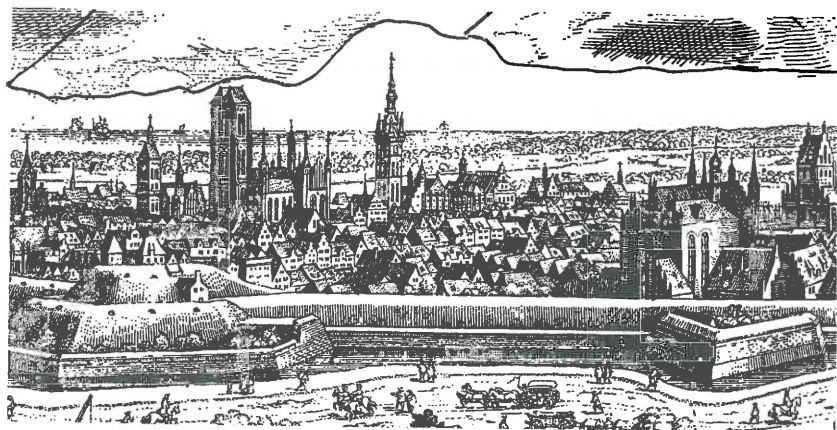
Wróciwszy do Stanów, osiadł przy Fortham University w Nowym Jorku. Swoje dzieje opisał w dwóch książkach: *With God in Russia* (Z Bogiem w Rosji) oraz *He leadeth me* (On mnie prowadzi). Pierwsza jest reportażem z życia, druga — jak gdyby dziennikiem duchowym.

Doświadczenia osobiste uczyniły z o. Ciszka mistrza życia wewnętrznego. Stał się wysokiej klasy kierownikiem dla odprawiających rekolacje ignacjańskie. Pracował także w Centrum Studiów nad Chrześcijańskim Wschodem im. Jana XXIII na Uniwersytecie Fortham.

O. Ciszek zmarł w Nowym Jorku 8 grudnia 1984 r. Jego współpracownicy są przekonani, że przez swoje heroiczne zaangażowanie kapłańskie doczeka się chwały ołtarzy. Biskup Michał Dudick, ordynariusz grekokatolickiej diecezji Passaic w USA i o. Jakub Devereaux, jezuicki prowincjał marylandzki, rozpoczęli starania o beatyfikację o. Waltera. Jest nadzieja, że syn polskich emigrantów pomnoży szeregi tych, których Kościół oficjalnie stawia za wzór postaw ewangelicznych.

ks. Felicjan Paluszkiwicz SJ

Nakładem Oficyny Przeglądu Powszechnego ukazały się dwie książki o. Waltera Ciszka SJ napisane przy współpracy przyjaciela, o. Daniela Flaherty'ego SJ: *Z Bogiem w Rosji* i *On mnie prowadzi* (przyj. red.).



CZTERY WIEKI OBECNOŚCI JEZUITÓW W GDAŃSKU (1585-1990)

Gdańsk, największe i jedno z najważniejszych miast w tej części Europy, cieszył się specjalnymi przywilejami królów polskich, stanowił chlubę i okno na świat dawnej Rzeczypospolitej. Wszelkie nowości docierały tu w pierwszej kolejności i stąd promieniowały na Pomorze i cały kraj. Tak było również z reformacją — w połowie XVI stulecia wszystkie kościoły parafialne i szpitalne miasta przejęli luteranie i kalwini. Nielicznym katolikom pozostały do użytku trzy kościoły klasztorne oraz probostwo N.M.P., pozbawione jednakże największej świątyni Gdańska na rzecz triumfującego protestantyzmu. Zachodziła obawa, że i te ostatnie enklawy Kościoła katolickiego zagarną protestanci. Aby temu zapobiec, nowe pokolenie pomorskich biskupów, gorliwie zaprowadzających trydenckie reformy w swoich diecezjach, sięgnęło po najskuteczniejszą broń ówczesnego Kościoła — Towarzystwo Jezusowe.

Jezuici długi czas przygotowywali się do podjęcia arcytrudnej misji w Gdańsku. Największy problem stanowiło znalezienie odpowiedniego dla nich punktu zaczepienia na terenie miasta, zwłaszcza, że władze miejskie nigdy nie kryły swojej niechęci wobec prężnego zakonu. Sprzyjającą okolicznością okazały się spory pomiędzy luteranami a kalwinami. Wykorzystując chwilową przychylność luteranckiego burmistrza miasta, w maju 1585 r. ówczesny biskup wrocławski i pomorski Hieronim Rozrażewski umieścił pierwszego spośród gdańskich jezuitów o. Kaspra Sawickiego SJ w mieszkaniu oficjała i proboszcza gdańskiego Mikołaja

Miloniusza. Znajdowało się ono w dawnym klasztorze ojców brygidianów, wchodzącym w skład zespołu klasztornej zakonu Świętego Zbawiciela — brygidek. Kościół św. Brygidy, pełniący równocześnie rolę parafialnej świątyni dla całego Gdańska, stanowił pierwsze miejsce działalności zakonu św. Ignacego. Niestety, w 1587 r. kościół ten oraz klasztor konwiktu męskiego spłonęły w niewyjaśnionych okolicznościach. Jezuici znaleźli wówczas schronienie na probstwie N.M.P., a do posług religijnych posłużyła im natomiast (1589-90) kaplica św. Urszuli w klasztorze ojców dominikanów. Na skutek niesnasek pomiędzy obu zakonami spowodowanych rosnącą popularnością jezuitów, misja gdańska przeniósła swoją działalność do oliwskiego klasztoru ojców cystersów, a następnie jeszcze w tym samym roku (1590) otrzymała do użytku należącą do zespołu klasztornej brygidek kaplicę św. Marii Magdaleny.

Marzeniem biskupa Rozrażewskiego było stworzenie w protestanckim Gdańsku jezuickiego kolegium. W 1592 r. dokonał zatem stosownej fundacji w podgdańskiej posiadłości biskupów wrocławskich — Starych Szkotach. Już jednak w roku następnym zdecydował się przekazać Towarzystwu Jezusowemu znajdujący się wewnątrz murów miejskich, coraz bardziej podupadający klasztor św. Brygidy. Władze miasta zaniepokojone sukcesami zakonu św. Ignacego na polu religijnym przeciwstawiły się tej nowej fundacji. Po czterech latach sporów i procesów sytuacja wróciła do punktu wyjścia: jezuici mieszkali na probstwie kościoła Mariackiego i korzystali z kaplicy św. Marii Magdaleny. Do kolejnego konfliktu doszło w początkach XVII w., tuż po odbudowaniu, zresztą z wydatną pomocą jezuitów, kościoła św. Brygidy i klasztoru brygidianów. Miasto nie zgodziło się na umieszczenie w klasztorze rezydencji gdańskiej Towarzystwa, a w 1606 r. zabroniło mu korzystać z świeżo odrestaurowanego kościoła. Kilkakrotne próby odzyskania tych pomieszczeń w latach 1606-14 spotykały się z natychmiastowym przeciwdziałaniem Rady Miejskiej. W 1615 r. powrócono więc do starej koncepcji ufundowania kolegium gdańskiego w Starych Szkotach. W 1620 r. stanął tu kościół pod wezwaniem św. Ignacego, a uroczyste otwarcie szkoły nastąpiło 1 września 1621 r. Jezuici nie zrezygnowali jednakże z pracy w obrębie samego miasta. W latach 1619-23 w przebraniu świeckiego kapłana pracował w kościele św. Brygidy o. Jan Baptysta Molitor SJ. W 1623 r. podczas wizyty króla Zygmunta III w Gdańsku Rada Miejska wyraziła zgodę na jawną działalność jezuitów w tym kościele. Przez następne kilkadziesiąt lat ojcowie służyli brygidkom jako spowiednicy, a ponadto głosili z tamtejszej ambony regularne kazania. W sąsiadującej z kościołem kaplicy św. Marii Magdaleny zorganizowali natomiast bractwo ku czci Najświętszego Sakramentu Ołtarza. Ostatecznie jednak w 1641 r. brygidki zdecydowały się sprowadzić z Niemiec męski konwikt swego zakonu zakazując jezuitom wstępu do kościoła

i burząc siedzibę bractwa. Mimo wygranego procesu Towarzystwo Jezusowe musiało pogodzić się z utratą tego istotnego miejsca postęgu (1649).

W pierwszym okresie działalności jezuita zajmowali się przede wszystkim głoszeniem kazań, słuchaniem spowiedzi, prowadzeniem katechizacji w kościołach klasztorach Gdańska i innych miejscowościach Pomorza. Przyczynili się także do reformy żarnowieckich benedyktynek, żukowskich norbertanek, gdańskich brygidek, oliwskich i pelplińskich cystersów. Klasztorom tym służyli później stale poprzez prowadzenie rekolekcji, egzortacji, *Ćwiczeń* św. Ignacego. Konwenty żeńskie wykorzystywały ich jako spowiedników nadzwyczajnych. Praca misyjna co roku przynosiła konkretne efekty w postaci kilkudziesięciu nawróconych innowierców, nierzadko spośród gdańskiego patrycjatu. Stałe misje prowadzono w Gemlicach, Czapielsku, następnie w Lebczu, Mirachowie i Osieku, misje ludowe na Kaszubach, Pomorzu i na pograniczu Prus Książęcych. Jezuita nie unikali również dysput religijnych, zwłaszcza z kalwinami, a w czasie częstych wówczas epidemii służyli postęgu w miejskich lazaretach i szpitalach — wielu oddało w ten sposób życie.

Szkoła jezuita składała się z pięciu klas, trzech gramatyki oraz poetyki i retoryki. Dopiero w 1711 r. ufundowano kurs filozofii, a w 1712 r. studia teologiczne. Słynny był szczególnie teatr szkolny ze Starych Szkotów. Wystawiane przez uczniów sztuki gromadziły liczne audytoria: królów, dostojników kościelnych i świeckich, okoliczną szlachtę i mieszkańców pobliskiego Gdańska, którzy w większości będąc protestantami posyłali tu do nauki swoje dzieci. Jezuita jako pierwsi użyli w Gdańsku afisza teatralnego dla zareklamowania swoich przedstawień. Niestety zarazy, a później wojny szwedzkie przeszkodziły normalnemu rozwojowi jezuita placówki. Podczas Potopu szwedzkiego (1656) kościół św. Ignacego i kolegium zostały spalone przez gdańszczan pod pretekstem przygotowania miasta do obrony. Kościół następnie odbudowano w latach 1676-77, a nowe kolegium przy pomocy opata oliwskiego wystawiono w latach 1687-89.

Nowa kwestia sporna między jezuitami a Radą Miejską wynikała z powodu wybudowania na probostwie N.M.P. Kaplicy Królewskiej (1681), która już wkrótce zaczęła pełnić rolę katolickiej świątyni parafialnej Gdańska. Stałe pozostający od niemal stu lat na probostwie zakonnicy czuli się władni korzystać z niej do sprawowania czynności duszpasterskich. Problem rozwiązano w 1719 r. ostatecznym zatwierdzeniem podporządkowanej kolegium w Starych Szkotach misji gdańskiej na probostwie. Nie ominęły obu tych domów wielkie niebezpieczeństwa i trudności związane z wojną północną na początku XVIII w.

oraz z oblężeniem Gdańska przez wojska rosyjskie w 1734 r. Dopiero podczas ostatnich czterdziestu względnie spokojnych lat przed kasatą Towarzystwa (1773) doszło do ponownej odbudowy budynków kolegium i kościoła. Odnowiono też szkołę — choć początkowo na znacznie niższym poziomie, niż w poprzednim stuleciu.

Po pierwszym rozbiore Polski Stare Szkoty znalazły się w zaborze pruskim, zatem kolegium gdańskie uniknęło losu skasowanego na całym świecie (za wyjątkiem Prus i Rosji) Towarzystwa Jezusowego. W 1780 r. zmieniono jednakże nazwę szkoły, a zakonnikom wyznaczono skromne, państwowe pensje. W tak okrojonej formie szkoła przetrwała do 1807 r. Podczas wojen napoleońskich budynki kolegium uległy całkowitemu zniszczeniu, kościół natomiast został przejęty na potrzeby diecezji.

Pod rządami pruskimi w Gdańsku umacniał się protestantyzm. Mimo więc odnowienia Towarzystwa Jezusowego w 1814 r. nie było sprzyjającego klimatu dla jego powrotu do miasta. Tendencja ta utrzymała się także w okresie międzywojennym, gdy Gdańsk uzyskał status Wolnego Miasta. Jezuici otworzyli natomiast dom zakonny w świeżo wybudowanym porcie niepodległej Rzeczypospolitej — Gdyni. Dopiero okres II wojny światowej i odzyskanie Gdańska przez Polskę umożliwiło zakonowi św. Ignacego wznowienie działalności w nadmotałwskim grodzisku. 8 kwietnia 1945 r. przybył do Gdańska pierwszy jezuita o. Brunon Pawelczyk SJ. Ze względu na zniszczenia wojenne nie było możliwe objęcie kościoła św. Ignacego. Pierwszy dom zakonny powstał więc w niewielkim stopniu zniszczonym Wrzeszczu: 20 kwietnia tego roku oficjalnie przekazano zakonowi poewangelicki kościół Chrystusa przy dzisiejszej ulicy Adama Mickiewicza, znany obecnie pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli. Jezuitom przekazano także parafię św. Krzyża, na której terenie znalazła się ich nowa rezydencja. Pierwszym superiorem został o. Stefan Słowiński SJ. W późniejszym czasie przydzielono Towarzystwu także kościół św. Bartłomieja na gdańskiej starówce.

Pracujący w Gdańsku jezuici podjęli duszpasterską posługę na rzecz doświadczonych wypadkami wojennymi starych i nowych mieszkańców miasta. Oprócz zwykłych posług sakramentalnych rozpoczęli naukę religii i języka polskiego, podjęli opiekę nad znajdującymi się na terenie parafii św. Krzyża szpitalami, stworzyli szereg organizacji religijnych, w tym Apostolstwo Serca Jezusowego i Sodalicję Mariańską. Przy pomocy zakonników dokonała się stopniowa integracja i konsolidacja różnorodnej etnicznie ludności parafii.

Okres stalinowski przyniósł szereg restrykcji antykościelnych, które dotknęły także kierowaną przez jezuitów parafię. Rozwiązano wspo-

mniane wyżej bractwa religijne, zabroniono zakonnikom nauczania religii w szkołach i zakazano wstępu do szpitali. Po krótkim okresie odwilży październikowej 1956 r. i wznowieniu działalności w tych instytucjach, komunistyczne władze państwowe przystąpiły do nowej walki z Kościołem. Na jezuitów spadały typowe dla tamtego okresu szykany, wysokie domiary podatkowe, grzywny za niepodporządkowanie państwowej kontroli zorganizowanych punktów katechetycznych, ograniczanie procesji Bożego Ciała, wymuszanie usunięć z rezydencji niewygodnych władzy zakonników. Mimo tych restrykcji jezuita przetrwali trudny okres lat sześćdziesiątych, aktywnie prowadząc wszelkie akcje religijne Kościoła, np. Wielką Nowennę Tysiąclecia, Millenium Chrztu Polski, informowanie o pracach Soboru Watykańskiego II itp. W 1958 r. powstało przy parafii św. Krzyża Duszpasterstwo Akademickie, jedno z trzech najprężniejszych ośrodków tego typu na terenie Gdańska. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, w okresie liberalizacji życia społecznego w kraju, rozwinęły się w prowadzonej przez jezuitów parafii wszelkie formy życia religijnego, zwłaszcza bractwa, pojawiły się także nowe formy oddziaływania: filmy o tematyce religijnej, odczyty, tygodnie kultury chrześcijańskiej, itp.

Sławomir Kościelak

Na podstawie umowy zawartej między biskupem gdańskim a Przełożonym Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego, kościół św. Bartłomieja w Gdańsku z dniem 15 września 1990 r. przeszedł pod administrację diecezji gdańskiej (przyp. red).



LIST DO REDAKCJI

Scholastyk Jurek Kochanowicz SJ od 1989 r. odbywa swoją „magisterkę” w Palermo na Sycylii. W swym liście opisuje doświadczenia z pracy wychowawczej we włoskiej szkole.

Często gdy myślę trochę o swoim życiu, o tym kim jestem i co robię, przypominają mi się słowa Boccadora z pięknej książki Hessego: „a teraz spojrz, jak dziwnie potoczyło się to wszystko”. Rzeczywiście, gdy wyglądam teraz przez okno, patrzę na palmy, góry rysujące się na horyzoncie, słońce przygrzewające mocno — jakby zapomniało, że mamy wszak połowę lutego — to sam siebie zapytuję: gdzie ja jestem, co ja tutaj robię?

Palermo. Gdy słyszy się to słowo, natychmiast, niemal automatycznie, kojarzy się je z innym — mafia! Jest to oczywiście zbytne uproszczenie, mocno krzywdzące dla tego miasta, tak fantastycznie położonego pośród gór i morza. W samym centrum miasta, w pięknej dzielnicy, która jeszcze do niedawna — jak to często bywa — była wsią, leży coś, co oficjalnie zwie się willą Gonzaga. Jest to prawdziwa wyspa zieleni, zewsząd otoczona blokami i hałaśliwymi ulicami z ich zupełnie zwariowanym ruchem samochodowym, pozbawionym wszelkich reguł i granic zdrowego rozsądku. W miejscu tym — gdy ujrzałem je po raz pierwszy — wzbudziło we mnie tęsknotę za czymś pośrednim między rajem a puszczą tropikalną, znajduje się jedna z najlepszych szkół palermitańskich — INSTYTUT GONZAGA prowadzony przez jezuitów. Obejmuje on pięcioklasową szkołę elementarną, trzyletnią tzw. szkołę „media” oraz dwa licea: klasyczne i drugie o nastawieniu bardziej na nauki ścisłe. W sumie codziennie wrywa nas z cichego błogostanu przybycie ponad 1200 uczniów.



Pierwsza rzecz, która różni nieco to „przyjście do szkoły“ od naszego w Polsce, to rzeka samochodów wlewająca się jedną bramą a wypływająca drugą. Taki tu obyczaj, a często zwykła konieczność, że do szkoły przyjeżdża się samochodem w towarzystwie kogoś starszego. Rumoru przy tym wszystkim co nie miara, ale już wkrótce ustępuje on wszechpanującej ciszy i twórczemu (jakbyśmy sobie tego życzyli) wysiłkowi młodych umysłów. A ponieważ w ciągu pięciu godzin zegarowych jest tylko jedna przerwa (!), wyobrazić sobie można radość uczniów, gdy po godzinie trzynastej zaczyna się wielki samochodowy exodus. Gonzaga milknie na dwie godziny popołudniowej sjeisty, by potem znów rozbrzmieć głosami tych, którzy przybyli na sale gimnastyczne, boiska, korty, tudzież inne miejsca, gdzie rozwija się swoje zainteresowania. Wieczorem zaś często rozbrzmiewają śpiewy wyrażające radość, wspólnotę przeróżnych grup młodzieżowych (i nie tylko), które działają przy Gonzadzie. Jest ich rzeczywiście mnóstwo i to jest dla nas — jezuitów tu pracujących — jednym ze znaków, że to, co robimy, rzeczywiście owocuje.

Jest nas w kolegium dwudziestu, w tym trzech młodych scholastyków. Wszyscy w jakimś stopniu są zaangażowani w to dzieło, które określa się jednym słowem — GONZAGA.

Polonia reprezentowana jest w Gonzadze przez dwie osoby: Sylwka i moją, jeśli nie liczyć Simony z IIB, która ślicznie mówi po polsku, bo mama wychowała się nad Wisłą, i profesora Trupiano, który, gdyby nie to że pojął za żonę Polkę, nigdy by się nie dowiedział, z czym kojarzy się nam jego wdzięczne nazwisko. Sylwek jest tutaj od półtora roku, ja zaś przyjechałem przed sześcioma miesiącami.

No, ale ktoś by się spytał: co wy tam właściwie robicie? Odpowiedź jest trudna, choć może też być lakoniczna: nic szczególnego. Zapewne to samo co robią nasi współpracownicy w Polsce przebywający na tzw. magisterce. Pod pewnym względem trochę więcej, czy raczej inaczej, bo duża część naszych zajęć koncentruje się wokół szkoły i jej funkcjonowania, a pod pewnym trochę mniej, bo ubóstwo języka (przynajmniej mojego) nie zawsze pozwala wyrazić (np. w czasie lekcji religii) „co się komu w duszy gra”. Wielu rzeczy trzeba się uczyć tutaj od nowa, bo i mentalność od naszej odmienna (złośliwi mówią, że Sycylia to jedyny kraj arabski, który nie prowadzi wojny), i zwyczaje czasem szokujące, i obecności Boga w sercach czasem też trudno się dopatrzeć.

Sylwek pracuje w szkole „media” (średniej), po południu zaś zajmuje się grupami dzieci, czy raczej „młodszej młodzieży” (lepiej się nie narażać bez powodu). I trzeba przyznać, że robi to świetnie, obdarzony widać takim charyzmatem. Często widzę jak dzieci — niektóre dość mocno wyrosnięte — oblepiają go zewsząd, ciągną za ubranie i brodę, wykrzykują coś wesoło. Ma do nich serce.

Chyba dobrze się stało, że mi w udziale przypadły te starsze dzieci, bo do młodszych nie miałem nigdy cierpliwości. W liceum jestem asystentem dyrektora, czyli takim człowiekiem do wszystkiego, po południu zaś zajmuję się grupami CVX.

No cóż, chciałbym podzielić się moim zadowoleniem z tego, że właśnie tutaj przyszło mi pracować przez te dwa lata. I powodem tego wcale nie jest to, że: egzotyka, Zachód, języki, perspektywy. Oczywiście cieszę się, że mogę poznać świat zupełnie dla mnie nowy, ale źródłem mojej radości (jako wychowanek ojca Mokrzyckiego nie omieszkam dodać) paschalnej są te wszystkie trudności, które tu napotykam. Trudności w kontakcie, niemożność wyrażenia dokładnie swoich myśli, bezskuteczność prób głoszenia Jezusa, pewna bezradność, gdy widzi się sytuację Kościoła, i wreszcie oddalenie od Polski, od tego wszystkiego, co tak mi drogie. Są oczywiście także inne radości: z cudów, które Bóg dokonuje w sercach, z młodych ludzi, którzy swą wiarę rzeczywiście przeżyli głęboko, wyrażając ją także w trosce o ludzi biednych, głodnych, żebra-

ków, których tutaj mnóstwo (tak wielkiej biedy, jaka panuje tutaj w niektórych dzielnicach, nie spotkałem nigdzie w Polsce), z życzliwości wreszcie i przyjaźni tych, z którymi się spotykamy.

„Nieważne co się robi i gdzie się jest, ale dla kogo się jest“ — nie pamiętam, kto to powiedział, może nikt. Takie zdanie niby nic. A może być źródłem siły. I cieszę się.

Jerzy Kochanowicz SJ

Palermo, grudzień 1989 r.



INFORMACJE

CZECHOWICE-DZIEDZICE — W niedzielę 24 czerwca 1990 r. w budujący się kościół pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli przy naszym Domu Rekolekcyjnym został wmurowany kamień węgielny poświęcony przez Ojca Świętego w Tarnowie. Ceremonii wmurowania dokonał ks. biskup Czesław Domin podczas Mszy św. koncelebrowanej.

WAMBIERZYCE — Dnia 15 czerwca 1990 r. Prowincja Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego przekazała parafię, sanktuarium i dom w Wambierzycach Archidiecezji Wrocławskiej. W niedzielę, 24 czerwca została odprawiona uroczysta suma koncelebrowana przez nowych duszpasterzy i naszych ojców.

GDAŃSK — Dnia 15 września 1990 r. Prowincja Wielkopolsko-Mazowiecka Towarzystwa Jezusowego przekazała Diecezji Gdańskiej dom i kościół św. Bartłomieja w zamian za kościół św. Krzyża, który znajduje się w Gdańsku-Wrzeszczu na terenie naszej parafii

GDYNIA — W dniach 17-19 czerwca 1990 r. w kolegium w Gdyni odbyło się spotkanie redaktorów czasopism jezuitkich z Europy Zachodniej zajmujących się problematyką społeczną. Miało ono za cel ukazać przemiany, jakie zachodzą w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, a zwłaszcza w Polsce. Gospodarzem spotkania był o. Stanisław Opieła SJ, redaktor naczelny *Przeglądu Powszechnego*.

W dniach od 29 sierpnia do 1 września również w naszym kolegium w Gdyni odbył się zjazd jezuitów odpowiedzialnych za formację w prowincjach europejskich. Niestety na to spotkanie nie dotarli przedstawiciele Czech, Słowacji i Węgier. Podczas zjazdu dyskutowano nad problemami formacji, wymieniano doświadczenia i rozważano zorganizowanie wspólnych studiów, bądź spotkań między jezuitami europejskimi, zwłaszcza w niedalekiej perspektywie zjednoczenia państw Europy Zachodniej. Z tą ostatnią sprawą była związana obecność na zjeździe o. Ignasio Salvata SJ Prowincjała Europy. Referaty wygłosili m. in.: o. John O'Donnell SJ, o. Laurence Murphy SJ (obydwaj z Rzymu) oraz o. Andrzej Koprowski SJ.

CIESZYN — Z okazji wspomnienia bł. Melchiora Grodzieckiego SJ o. Prowincjał M. Kożuch SJ i o. M. Kępka SJ uczestniczyli w odpuszcie w Cieszynie Polskim. Na uroczystość tę przybył ks. bp Damian Zimoń, ordynariusz katowicki, jak również jezuita z Cieszyna Czeskiego z naszego kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa. Jest to jedyny katolicki kościół w czeskiej części Cieszyna.

25 LAT PRACY W ŁODZI — Niezwykle rzadki przypadek wieloletniego pobytu w jednym mieście dał okazję o. Kazimierzowi Kraśniewskiemu SJ do obchodów 25-lecia pracy w Łodzi (09.09.1990).

ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE — Dnia 29 czerwca 1990 r. w uroczystość Apostołów Piotra i Pawła nasi współbracia otrzymali święcenia kapłańskie i diakonatu. W Warszawie w sanktuarium św. Andrzeja Boboli Nuncjusz Apostolski ks. abp Józef Kowalczyk na kapłanów wyświęcił: L. Majewskiego, J. Matyjka i G. Marciniaka. Na diakonów: J. Józwiaka, W. Kulisza, A. Lemiesza i L. Pestkę. W Gliwicach w kościele św. Bartłomieja święceń udzielił ks. bp Jan Bagiński. Na kapłanów zostali wyświęceni: M. Gołąb, T. Hajduk i A. Nowak. Natomiast diakonat otrzymali: E. Czaja, J. Kita, W. Koszyk, Z. Kot, J. Kowal, K. Kusztal, H. Urban i K. Wałczyk.

INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO — Dnia 13 października 1990 r. odbyła się inauguracja na Wydziale Pedagogiki Chrześcijańskiej przy Wydziale Filozoficznym Towarzystwa Jezusowego w Krakowie. Na wydziale tym studiuje 100 studentów.

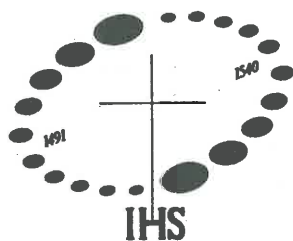
NAGRODA ŻŁOTEGO ORŁA — CINE (Council on International Nontheatrical Events) przyznała nagrodę „złotego orła“ nowemu filmowi o powołaniu pt.: *To nadzwyczajne życie i uznała, że może on reprezentować kino amerykańskie na festiwalach międzynarodowych. Film ten jest sponsorowany przez osiem amerykańskich prowincji Towarzystwa. Oczekuje się, że film otrzyma przynajmniej jednego Oscara.*

STULETNI JEZUITA — Jest nim Oswald von Nell-Breuning, niemiecki jezuita, od dziesiątków lat mieszkaniec Frankfurtu nad Menem, emerytowany profesor teologii i socjologii. Jako znany specjalista w dziedzinie nauk społecznych wywarł ogromny wpływ na kształtowanie się społecznej nauki Kościoła (był np. faktycznym autorem encykliki *Quadragesimo anno* z 1931 r.), na wykształcenie się niemieckiego ustroju pracy i upowszechnienia przekonania o konieczności ruchu związkowego. Z jego głosem liczyła się zarówno chadecja jak i socjaldemokracja. Był doradcą papieży, ministrów, partii politycznych i związków zawodowych. Jest autorem niezliczonych artykułów i książek. Jego podstawową i konsekwentnie stosowaną metodą, zarówno w pracy naukowej, jak w podejściu do drugiego człowieka - jak sam wyznał — było obiektywne szukanie racji w argumentacji strony przeciwnej, poznanie jej pojęć i troska o ich dokładne zrozumienie. To z kolei ułatwia mu rzeczowość, jasność w formułowaniu własnych tez i pozyskiwaniu przeciwników w dyskusjach.

Na 100 rocznicę urodzin o. Nell-Breuninga, która przypadła 8 marca 1990 r. przybył do jezuickiego kolegium Sankt-Georgen we Frankfurcie prezydent RFN Richard von Weizaecker, by oznaczyć jubilatę Wielkim Krzyżem Zasługi-najwyższym oznaczeniem RFN. Papież Jan Paweł II przesłał telegram gratulacyjny.

Obecni byli też inni przedstawiciele rządu i hierarchii kościelnej. Nie zabrakło oczywiście telewizji, radia i prasy.

Do zakonu o. Nell-Breuning wstąpił w 1890 r., a święcenia kapłańskie otrzymał prawie 10 lat później. Jesień życia przeżywa pogodnie, będąc wciąż stosunkowo sprawnym, nie wymagającym specjalnej opieki Seniorem.



OBCHODY ROKU IGNACJAŃSKIEGO

KONGREGACJA PROWINCJAŁÓW — W dniach od 20 do 27 września 1990 r. odbyła się w Loyoli (Hiszpania) Kongregacja Prowincjałów Towarzystwa Jezusowego, w której pod przewodnictwem generała zakonu o. Hansa-Petera Kolvenbacha wzięli udział przełożeni 84 jezuickich prowincji. Kongregacja Prowincjałów, na której poruszano aktualne problemy zakonu, zakończyła się otwarciem Roku Ignacjańskiego.

ODPUST Z RACJI ROKU IGNACJAŃSKIEGO — Po uzgodnieniu z Biskupami Ordynariuszami, według papieskiego Motu Proprio Ad Maiorem Dei Gloriam można zyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami w czasie trwania Roku Ignacjańskiego. Oto wykaz kościołów wyznaczonych przez Prowincjałów polskich prowincji:

W Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego:

- sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Warszawie, ul. Rakowiecka 61,
- kościół św. A. Boboli w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Mickiewicza 11,
- kościół św. Andrzeja Boboli w Szczecinie, ul. Pocztowa 22,
- bazylika Nawiedzenia N.M.P. w Świętej Lipce.

W Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego:

- kościół św. Bartłomieja w Gliwicach, ul. Bernardyńska 19,
- bazylika Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krakowie, ul. Kopernika 26,
- kościół M. B. Pocieszenia w Nowym Sączu, ul. ks. P. Skargi 10,
- bazylika Wniebowzięcia N.M.P. w Starej Wsi,
- kościół św. Ignacego we Wrocławiu, ul. W. Stysia 16.

Centralne uroczystości związane z jubileuszem dla obu polskich prowincji odbędą się 21 kwietnia 1991 r. (niedziela) w godzinach wieczornych, w sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Warszawie przy ul. Rakowieckiej, z udziałem Episkopatu i zaproszonych gości.

Natomiast w sam dzień jubileuszu — 22 kwietnia 1991 roku — w każdej z jezuickich placówek zostanie odprawiona uroczysta Msza św. dla tych, którzy czują się związani z naszym Towarzystwem.

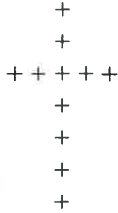
„**ARS JESUITICA**“ — W dniach od 28 czerwca do 31 lipca 1990 r. odbyła się wystawa pt.: *Ars Jesuitica*, przedstawiająca prace artystyczne z dziedziny malarstwa, fotografii jezuitów: B. Podsiadłego, Z. Kota, E. Czaji i W. Hrydzewicza. Wystawa została zorganizowana w Warszawie, w sanktuarium św. Andrzeja Boboli przy ul. Rakowieckiej.

„**MATKA BOŻA W ŻYCIU ŚW. IGNACEGO**“ — W kolegium krakowskim przygotowano pod tym tytułem wystawę ukazującą nabożeństwo maryjne w życiu św. Ignacego i działalności Towarzystwa Jezusowego. Wystawa ta będzie prezentowana w jezuickich kościołach w czasie trwania Roku Ignacjańskiego.

NOWOŚCI WYDAWNICZE — Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy w Krakowie wydało książkę o. Candido de Dalmasesa SJ pt.: *Człowiek, który widział wszystko - Ignacy Loyola, życie i dzieło*.

oprac. Waldemar Borzyszkowski SJ





NASI ZMARLI

1. O. Józef Cudziński (Stara Wieś) 85 lat, w zakonie 69.
2. O. Leopold Czekaj (Arizona, USA), 73 lata, w zakonie 53.
3. O. Jan Łaś (Kraków) 83 lata, w zakonie 68.
4. O. Jan Mikuła (Czechowice-Dzidzice) 84 lata, w zakonie 69.
5. O. Edward Pałys (Kłodzko) 76 lat, w zakonie 59.
6. Br. Konstanty Wiśniewski (Gdańsk) 80 lat, w zakonie 44.

REQUIESCANT IN PACE

JEZUICI W HISPANII

Prowincja	kapłani	bracia	klerycy	razem
Aragón	181	66	21	269
Bética	230	64	26	320
Castilla	433	169	50	652
Loyola	339	117	19	475
Tarraconense	213	42	21	276
Toledo	209	77	31	317
Razem	1606	535	168	2309

Praca jezuitów w poszczególnych dziedzinach (procentowo):

Szkolnictwo	25,7%
Praca duszpasterska	23%
Profesorowie	11%
Formacja	6,5%
Środki społecznego przekazu	1,4%
Misjonarze zagraniczni	1,6%
Praca wśród ludzi w podeszłym wieku	11%
Prace zakonne	15%
Inne	4,8%

Ilość osób uczących się w szkołach jezuitckich

Szkoły podstawowe	66.325
Szkoły średnie	42.225
Wyższe uczelnie	26.380
Inne	17.600
Razem osób	152.530

Instytucje prowadzone przez jezuitów

Uniwersytety i wyższe uczelnie	12
Kolegia	7
Szkoły średnie	29
Szkoły podstawowe	7
Szkoły zawodowe	19
Domy rekolekcyjne	19
Parafie	34
Ośrodki duszpasterskie	33
Wydawnictwa	4
Rozgłośnie radiowe	6
Czasopisma	29